

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych

Adres Redakcji: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464. Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Redakcyjna nie zwraca. Redaktor przyjmuje od 12-2 Sekretarz od 6-8 Administracja otwarta od 10-1 po południu 6-9 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmują się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Abonamenty: W kraju 1- 3- 6- 12- Za granicą 1.50 4.50 9- 18- Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następnym razem, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następnym razem, za wiad. żalobne po 40 k. W rubryce "Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Teatr „Solowcowa”. Dyrektora BAKOWA. Dziś po raz drugi nowa komedia satyra „Miejaowy bożek” w 3 akt. K. Stobody 2) „Przez ślubem” A. Szmitzera w 1 akcie. Reżyseria A. Sokolowskiego. Początek o godz. 8-iej wieczorem. Ceny miejsc zwykłe. W czwartek dn. 29-go września po raz 5 sztuka hr. Tolstoj „Żywy trup” w 12 obrazach. W piątek d. 30 września po raz 1 kom. „Pies ogrodniak” w 3 akt. i 5 obr. W sobotę dn. 1-go października w południe po cenach znizowanych po raz ostatni nowy dramat S. Renelli „Zary” w 4 akt. W poniedziałek dn. 3-go października 4-te ogólnoprystępne przedstawienie po raz 5-ty sztuka K. Hojera „Debiut Wenery” w 4-eh akt. Dzienna kasa teatru: Br. Kohen Kreszczatyk 25 Szczegóły w afiszach.

Teatr Miejski. Dyrektora S. Brykina. Dziś dn. 28-go „Dubrowski” Biorą udział ppł: Wikszemska, Dragomirecka, Brajnin, Dolinn, Engel Kron, Gilarow, Szydłowski. Początek o go-dzinie 7 i pół wieczorem (Dnia 29 1) „Carmen”, 2) „Divertissement baletowy. Dnia 30-go „Carmen”. Dnia 1-go w południe po cenach znizowanych „Królewska narcezo-na”, wieczorem „Aida”. Bilety nabywać można.

Teatr Dramatyczny. Dyrektora A. Kruocynina. Dziś w środę 28-go września po raz 1-szy przedstawienie wesołej komedii „Stracona dziewczyna” (la gamine) w 1 akt. Początek o go-dzinie 8 wieczorem. Jutro w czwartek dn. 29 września „Sprawa prywatna”. W próbach „Gody życia” Przybyszewskiego.

Dziś piąty dodatkowy dzień wyścigów na nagrody w sumie ogólnej do 3,500 rb. Początek o g. 12 w południe.

Otrzymały nowy transport niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GŁOGERA

Jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na wstępie, w 4-eh wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczajów narodowego, sztuk i nauk, w strojach i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wielkimi ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Gena księgarska rb. 15.

Dla prenumeratorków „Dziennika Kijowskiego”,

zamawiających dzieło w Administracji pisma, cena znizowana do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

GRAMOFONY

Patfony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut J. IMDRISEK, Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 558

W Magazynie Czekoladek i Cukrów WARSZAWSKIEJ FABRYKI 4258 Jan Fruziński „CHOCOLAT de VARSOVIE” Mikolajowska № 2 (róg Kreszczatyku). otrzymano nowy transport ładnych bombonierek.

Hippo-Palace Mikolajowska 7. W sobotę dnia 1-go października o godzinie 4-iej po południu Otwarcie Wielkiego Amerykańskiego Scating-Ring

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólnosportowy ilustrowany z dodat. WARSZAWA, KRUCZA 12.

Wychodzi pod redakcją JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynym tygodniowym piśmie ilustrowanym, obejmującym wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specjalistów pisanych, artykułów liczne korespondencje o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza ściśle sprawozdania z działalności wszystkich polskich stożarszych i związków sportowych — stożarskich, prowincjonalnych, w Galicji, Poznańskim, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorem i Czytelnikom szczegółowymi informacjami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meczów sportowych i rozsyła je prenumeratorem bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJJAŃSZYM U NAS TYGODNIOWYM PIŚMIEM SPORTOWYM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOŚI: w Warszawie z odniesieniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTALNIE rb. 1.25.



70% oszczędność. 70% Żarowe lampki ekonomiczne „Powszechnego Towarzystwa Elektryczności” dają 70% oszczędności, palą się we wszelkich pozycjach i dają jasne białe światło.

Filia Kijowska Rosyjsk. Towarzyst. „Powszech. T-wo Elektr.” Proreza 17. Skład otwarty od godz. 9-7 wiecz. Telefon № 1064.

JA UŻYWAM KWIATOWEJ WODY KOŁOŃSKIEJ TYLKO -- TWA A. RALLET & Co. DOSTAWIENIOWO NAJWYŻSZEGO

Do sprzedania w polskie ręce majątek ziemski

na Podolu, w Jampolskim powiecie, 2 wiorsty od stacyi kolei Południowo-Zachodnich, w ilości 730 dziesięcin w jednym kawałku lub osobno 520 i 210 dziesięcin, wszystkie budynki gospodarcze w porządku, dom mieszkalny, ogród, staw oraz trochę lasu. Zgłaszać się: stacya Rachny, wieś Iwanowce do p. Witolda Zielińskiego, poczta i telegraf Krasne pod. pub. w Iwanowce lub Ryszarda Zielińskiego w Winnicy.

D-r Grzegorz Stanisławski powrócił z zagranicy. Ordynuje od 8-5-7. M. Włodzimierska 43. 4306 Specjal. Lecz. chor. skór., wen. W. Wasylk 16. Por. 50k. Przyj. 9-12 i 5-6. Zarz. Dr. Goldberg. 3605

Od Administracji

Dla udostępnienia prenumerat „Dziennika Kijowskiego” nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliliśmy się z wydawcą i odstępujemy

po cenie znizonej wyłącznie tylko naszym prenumeratorem.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Koniecznego 2 tomy, 80 ilustracji i mapa, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorków „Dziennika Kijowskiego”:

Rb. 1 kop. 60 (w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 (W ozdobnej oprawie)

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyi wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Głtyka

gub. wołyńskiej Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego”

przyjmuje p. Dominik Rudkowski.

Berdyczów

gub. kijowski. prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowsk.” przyjmuje

Kantor Rolniczo - Handlowy

KSIECIA FELIC. GIEDROYCIA

Jurydyka d. własny.

Oraz sprzedaż detaliczna.

Trudno o lepszą okazję

150 Taksometrów

wykonanych na zamówienie pewnego poważnego Towarzystwa ale nie dostarczonych mu z powodu trudności w wypłatach

Pojedynczo

do sprzedania po bardzo niskich cenach.

Laurin Klement Kijów, Kreszczatyk 38.

Wojna włosko-turecka.

Europa a wojna.

Co się dzieje z konwencją haską? Jeden z najpierwszych jej inicjatorów, publicysta angielski W. T. Stead, podał do wszystkich pism londyńskich odezwę, w której przypomina 43 mocarstwom podpisanie przez nie przed czterema laty uroczyste zobowiązania, a stwierdzając, iż te zobowiązania poszły u rządów w niepamięć, nawołuje ludy do upamiętnienia się o zadosyćuczynienie postawionym w 1907 roku rekojmionemu pokójowi i sprawiedliwości. Artykuł 48 ostatniej konwencji głosi: „Podpisane mocarstwa uważają za swój obowiązek w razie grożącego między dwoma lub więcej państwami zatargu przypomnieć im, że stoi dla nich otworem nieustający trybunał”. To przypomnienie, głosi tenże artykuł, może tylko i ma mieć znaczenie akcyj przyciągającej. Potem wskazuje: „W razie zatargu dwu mocarstw jedno z nich może zawsze wystosować do międzynarodowego biura (w Hadze) notę z oświadczeniem, iż gotowe jest poddać kwestię sporna rozjemczemu sądowi. Biuro musi natychmiast uwiadomić owo drugie mocarstwo o odbiorze, tej deklaracji”.

w Hadze i pisze: „Kwestya ostatecznej przynależności Trypolisu nie jest sprawą, którą Turcyja czy Włochy mogą załatwić w sposób czy to wojenny, czy ugodowy same między sobą. Ostateczne rozporządzenie którakolwiek częścią państwa otomańskiego może nastąpić jedynie tylko z decyzji mocarstw koncertu europejskiego z 1856 r. i 1878”. Wykazawszy to w obszernym wywiedzie, Stead odzywa się do sumienia narodów: „Bo w każdym razie ucywilizowana ludność każdego kraju w świecie ma przed sobą obowiązek wyraźny. Ugody, postanowione w Hadze, jakkolwiek wzgardzone i zaniebane, wyrażają pragnienia i dążenia najwyższe i najszlachetniejsze ludzkiego serca. Wcielają w sobie zarazem dążenia owe doświadczenia i zastanowienia odpowiedzialnych rządów wszystkich narodów świata. Dla milionów mężów i niewiast obu półkuli są z najwyższego autorytetu wyrazem moralnego sumienia ludzkości”. Nieco dalej pisze Stead: „Kali Islamu zastanawia się podobno, czy, w odpowiedzi na tę napaść chrześcijańskiego mocarstwa na muzułmańskie państwo w Afryce, nie powinien ogłosić dżihad (świętą wojnę) w obronie za groźnego islamu. Cokolwiek bądź sultan postanowi, czas przyszedł na ogłoszenie świętej wojny, prowadzonej nie bagietami i działami, ale z pomocą nieużytego dotąd jeszcze ramienia pacyfizmu — więc milczącego, uporzędkowanego a bezwzględniego bojkotowania tego narodu, który z cynicznym podstępem swych własnych oświadczeń i zobowiązań na konferencyach haskich 1856 i 1907 prowadzi śmiertelną walkę przeciw zasadom rozjemcy i międzynarodowej słuszności”.

Koniec tej neo-kroniwelewskiej odezwy brzmi: „Musimy wybierać: teraz, albo już nigdy. Przyparci jesteśmy do muru. Jeżeli podamy Świątynię Sprawiedliwości, wzniesioną przez wysilenia wielu pokoleń, jeśli ją wydany

rozbójniczym bandom, które w miejsce międzynarodowego prawa stawiają międzynarodową anarchię, to na jej rozsypanych gruzach daremnie kiedyś później będziemy chcieli zakładać podwaliny świata pokoju. Rządy państw mogą zapomnieć o swym obowiązku. Narody mają lepszą pamięć. W imię wszystkich szczytów nadziei, które witaly powstanie haskiego trybunału, odwołujemy się a odwołujemy się nie daremnie, do wszystkich, których sumienie nie wygasło. Niech ruszą do obrony tego szancka pokoju świata, tak jak ludzie śpieszą na obronę ojczyzny przeciw najedzemu wrogowi”. O ile jedyna, jak się zdaje, myślą praktyczną odezwy Steada jest wystąpienie przeciw Włochom z powszechnym lub przynajmniej z angielskim bojkotem, można być przekonanym z góry o jej daremności.

Nastrój w Rzymie.

Piszą nam z Rzymu: Wojna obecna jest we Włoszech bardzo popularna i, jak powszechnie tu sądzi, długo nie potrwa. Wszystkie warstwy ludności i wszystkie partie, bo nawet socjaliści z małymi wyjątkami jej przyklasują. Zresztą stanowisko socjalistów jest nieścisłe a kontrmanifestacje, tu i ówdzie wywołane, miały na celu ratować opozycyjny honor partii. Partya katolicka nie może być wojnie przeciwna, bo pominiawszy względy patriotyczne i przyszłość katolicyzmu w Trypolisie jest ona w tej kampanii zaangażowana materialnie. „Banco di Roma”, który operuje w Trypolisie i ma tam swoje filie, jest instytucją finansową, o partą wyłącznie o kapital katolicki. Nawet kler i episkopat oświadczył się za wojną. Kilku biskupów we Włoszech północnych wydało listy pasterskie z wezwaniem do modłów za pomysłność oręża włoskiego. Watykan oczywiście jest stricte neutralny, bo takim być musi ze względu na swój stosunek do rządu włoskiego.

Korpus wielbłądzi.

Telegraficzna agencja „Centralnych wiadomości” dowiaduje się z Trypolisu, że korpus

wielbłądzi z pięciu tysiącami ludzi zbliża się do wybrzeży z głębi kraju. Wiadomość ta, łącznie z odwołką wysłania wojsk włoskich w Trypolisie, przysporzyła podobno ducha i nadziei turkom. Pomoc arabska. Iman Jahia, przywódca powstańców arabskich w Jemenie, zawiadomił wielkiego wezyra, że ma pod swymi rozkazami 100 tys. ludzi, gotowych do wystąpienia w obronie kalifatu. Za Trypolis — sojusz. Do „Secolo” donosi jego korespondent z Konstantynopola, że stronnictwo wojenne, którym kieruje dziennik „Tanin”, traci wpływy, natomiast najlepsza opinia umiarkowana szuka zaszczytnego i nawet korzystnego rozwiązania zatargu — takiego, któreby zadosyćuczyniło narodowym uczuciom, zarazem przywróciło urok Modej Turcji. Na razie jednak zaciętych partycjów jest silne, między wielkim wezyrem a komitetem „Jedności i postępu” zgody niema. Wielki wezyr pragnie użyć pośrednictwa mocarstw, aby dobić z Włochami targu, któryby oddał Włochom protektorat nad Trypolitanią, w zamian za zniszczenie kapitulacji w całym otomańskim państwie. Ta propozycja będzie przez parlament otomański z pewnością odrzucona. Tymczasem komitet „Jedności” wnosi inną propozycję: Turcyja gotowa pozbyć się ciężaru administracji Trypolitonii i Cyrenaiki, zgodzi się na zajęcie tych prowincji przez Włochy pod zwierzchnictwem Kalifa. W zamian Włochy zawrą z Turcyją sojusz, głównie z myślą utrzymania stanu istniejącego na Bałkanach — a prócz tego Włochy otrzymają pewne ekonomiczne ustępstwa w Turcji. Korespondent „Secolo” dodaje, że niepodobna przewidzieć wyniku tej propozycji.

Okólnik biskupa Bonomelliego

Prasa włoska podaje prawie w całości treść pasterskiego listu, jaki głośny biskup Cremony, ks. Bonomelli, wydał do kleru swej diecezji. Odezwa jest od początku do końca napisana w duchu gorącego patriotyzmu. Biskup przyznaje, iż wojna jest zawsze okropną klęską, że atoli może być i w tym razie jest twarzą koniecznością, spowodowaną przez niesłychany ucisk turecki kolonistów włoskich w Trypolitonii i Azji, przez głęboką demora-

lizację otomańskiego rządu, w końcu przez rozwój cywilizacyjnych i ekonomicznych interesów włoskich w szczególności, a wogóle i europejskich. Przekonany jest biskup, że arabska ludność Trypolitonii wyczuje zwycięskich Włochów z upragnieniem. W końcu przedstawia ogromne bogactwa afrykańskiego kraju, potrzebujące tylko nakładu pracy i cywilizacyjnego rządu.

Gubernator włoski Trypolisu.

Pierwszy gubernator Trypolisu kontradmirał Ricci d'Olmo liczy lat 54 i cieszy się najlepszą opinią w sferach wojskowych. W r. 1892 brał udział w blokadzie Wenecji, a w r. 1904 w lutym był ze swym okrętem świadkiem bitwy między eskadrą japońską a rosyjskim krążownikiem „Wariag” i kanonierką „Korejce” pod Czempulo. Uratował wtedy około 200 ludzi z zatopionych rosyjskich statków, za co otrzymał od rządu rosyjskiego wysoki order.

Cyrenaika — włoska

Z Malty donoszą, że Cyrenaika została już obsadzona. Również forty panujące nad Derno znajdują się w rękach włoskich.

Odgłosy w Krakowie.

Policyja przeprowadziła rewizję w redakcji „Kuryera Codziennego” ilustrowanego i skonfiskowała numery pisma o legionach polskich dla Turcji. Redakcyi ma być wytoczony proces o nieuprawniony wrebunek. Pisma niemieckie zareklamowały sprawę legionów polskich, co spowodowało, że Włochy zażądały wyjaśnienia. Równocześnie przeprowadzono także szczegółową rewizję co do nazwisk zgłaszających się ochotników.

Kocioł garnkowi...

W notatce, poświęconej szczegółom śmierci Stolypina, której treść nasi czytelnicy znają z telegramów, a która między innymi zawiera taki świadczenie fasz, jak domniemane słowa o Finlandyi, przed samym zgonem przez Stolypina wyrzeczone, pisze „Nowoje Wremia” co następuje: „Osoby, którym powierzono wyższą ochronę, nie były zupełnie zainteresowane w bezpieczeństwie prezesa rady ministrów. Ci panowie w osta-

tnich czasach nie cieszyli się jego względami i naturalnie nie mogli liczyć na zrobienie przy nim kariery...

Z powodu tego osobistego wystąpienia organu Suworina „Rossija” czuje się w obowiązku zrobić uwagę „Nowemu Wremiu”.

„Nie przypuszczamy — pisze półrocznik — żeby poważny (!) organ prasy, za jaki uważa „Nowoje Wremia”, drukował takie rzeczy tylko w pogoni za sensacją.

„Nowoje Wremia” lubi kopnąć tego, komu się noga powinęła — to wiadomo. Ale „Rossija” w roli moralizatora?.. Kocioł garnkowi przysięgnął...

Wynurzenia Wittego.

Z telegramów wiadomo już, że w „Now. Wrem.” zamieścił hr. Witte wynurzenia, dotyczące stosunku do Stolypina w czasach, kiedy Witte formował gabinet i zamierzał zaprosić do gabinetu paru nieurzędników.

Wynurzenia Wittego zostały wywołane mową Guczkowa na posiedzeniu centralnego komitetu związku 17 października w Moskwie. Guczków w mowie tej według sprawozdania „Now. Wrem.” miał powiedzieć co następuje:

„Kiedy zamierzał Witte formować gabinet odbyła się u niego narada, na której byli obecni prof. ks. Trubeckoj, Szipow i Guczków. Zapropnowano im teki, na co odpowiedzieli wahańco, chcąc przedwzruszeniem wiedzieć jakich kolegów będą mieli w gabinecie, a między innymi kto będzie ministrem spraw wewnętrznych.

Witke postawił kandydaturę Durnowo, przeciwko której wszyscy obecni energicznie zaprotowali. Witte dla kompromisu proponował mianowanie równocześnie jako wiceministrów ks. Ursusowa i Łopuchina, ale i to obecnym nie dogadano. Ks. Obolenski postawił natomiast kandydaturę Stolypina.

Po długich debatach Witte przygotował telegram z wezwaniem do Stolypina, poczem obradowany rozszedł się. Jednakże nazajutrz Witte oznajmił im, że się rozmyślił i że obstatek przy kandydaturze Durnowo.

Stolypin wypłył później, kiedy przed pierwszą Dumą tworzy gabinet Goremykin. Wtedy to Guczków zapoznał się ze Stolypinem.

Kiedy potem, podczas pierwszej Dumy powstaje myśl utworzenia gabinetu kaddeckiego, Stolypin występuje stanowczo przeciwko temu. Wkrótce pierwszą Dumę rozwiązano, a Stolypin został premierem.

Stosunek Stolypina do 2-ciej i 3-ciej Dumy jest znany. Charakterystyczną rzeczą jest, że podczas istnienia trzeciej Dumy powstaje silna partya na prawicy, która walczy ze Stolypinem. W Radzie Państwa na czele grupy stoi Durnowo, ale poufny inspiratorom grupy jest Witte.

Prawica oponuje przeciwko rzekomo „rewolucyjnym” zamiarom Stolypina najpierw przy omawianiu sprawy utworzenia ambasady rosyjskiej w Tokio, następnie w znanej sprawie etatów marynarki. Całą intrygę prowadził mian Witte za pośrednictwem swego przyjaciela Durnowo, zarzucając Stolypinowi wkrócenie w granice prerogatyw Monarchy. Wreszcie ostatnie starcie tej grupy ze Stolypinem było, jak wiadomo, przy omawianiu sprawy ziemstw litewsko-ruskich.

Tyle mówił na zgromadzeniu komitetu Guczków w tej sprawie. Witte ze swej strony za pośrednictwem

„Now. Wrem.” oznajmia, że mowa Guczkowa pełna jest nieścisłości.

Na naradę, o której mówi Guczków, za prosił Witte Szipowa, któremu zaproponowano stanowisko kontrolera państwowego, Guczkowa, któremu zaproponowano tekę ministra handlu, ks. S. Trubeckoj, który miał otrzymać tekę oświaty; ks. Ursusowa, któremu zamierzał Witte ofiarować tekę ministerstwa spraw wewnętrznych i Michała Stachowicza, który odrzucał oznajmił Wittemu, że teki żadnej nie przyjmie, ponieważ zamierza kandydować na posła.

Wszystcy inni kandydaci na ministrów nie odmawiali, stawali tylko pewne warunki. Wszyscy oni, prócz Ursusowa, byli dobrze znani Wittemu; Ursusowa zaś zalecał ks. Obolenski.

Ze wstępnych pertraktacji z ks. Ursusowem Witte przekonał się, że Ursusow nie zna zupełnie organizacji rosyjskiej policji tajnej, skutkiem czego teki ministra spraw wewnętrznych objąć nie mógł. Z tego samego powodu nie mógł objąć teki i sam Witte, któremu zebrani doradzali.

W czasie narady ks. Obolenski postawił także kandydaturę Stolypina. Większość przyjęła tę kandydaturę z uznaniem, dwóch uczestników narady oznajmiło, że Stolypina nie zna, a jeden dowodził, że Stolypin w swem postępowaniu i poglądach jest niewyrafny i niestawny. Witte zaś na tę kandydaturę zupełnie nie reagował i żadnej depechy Stolypinowi nie zamierzał wysłać, wiedział bowiem, że i Stolypin na organizację policji, a także i samego ministerstwa się nie zna. Witte obawiał się jakiej katastrofy, w rodzaju kijowskiej, w razie, gdyby na stanowisku ministra spraw wewnętrznych stał człowiek niedoświadczony. Dlatego od samego początku obstarwał przy kandydaturze Durnowo. I jeżeli obecnie w czasie „uspokojenia” mogła się wydarzyć taka katastrofa, to słusznie mógł się jej obawiać on, Witte, w czasie zamieszek w końcu 1905 i początku 1906 r.

Na pierwszym posiedzeniu narady wymienieni działacze społeczni zasadniczo porozumieli się z Wittem we wszystkich sprawach, prócz kwestji ministra spraw wewnętrznych. Witte nalegał na kandydaturę Durnowo, która nikomu nie przypadła do gustu prócz właśnie Ursusowa, który namawiał innych, mówiąc, że czasy są bardzo ciężkie i że w ostateczności on sam gotów jest być wiceministrem przy Durnowo. Naradę przetrwano na kilka godzin, poczem Szipow, Guczków i Trubeckoj oznajmili, że nie mogą wejść do gabinetu, w którym będzie Durnowo, na co Witte wyraził żal, że traci w nich kolegów, ale że nie może wyrzec się kandydatury Durnowo.

Wkrótce potem mianowano Durnowo wprawdzie nie ministrem, tylko zarządzającym ministerstwem, pomimo, iż Witte zalecał go na ministra. Równocześnie mianowano Ursusowa na wiceministra, a kandydaturę zaś Łopuchina nie było zupełnie mowy.

Co się tyczy kierownictwa poufnego w grupie prawicy Rady Państwa, to jest to fałsz; do żadnej grupy Witte nie należy. Z Durnowo pozostaje Witte w dobrych stosunkach osobistych, ale rzadko się z nim widuje i nigdy o rzeczach publicznych nie rozmawia.

W rozprawach nad projektem utworzenia ambasady Witte zupełnie udziału nie brał w sprawie etatów marynarki tłumaczył tylko właściwe znaczenie etatów, jak je rozumiał, co się zaś tyczy ziemstw litewsko-ruskich, to przeciwko projektowi rządowemu wypowiadał się członkowie prawicy i on z motywów zupełnie odmiennych. Zresztą on, Witte, jest przekonany, że powzięta uchwała spowoduje wiele nieporozumień.

Tyle hr. Witte. Oczywiście najciekawszą częścią jego wynurzeń jest historia prób sformowania pierwszego nieurzędniczego gabinetu w Rosji.

Z prasy polskiej.

Nasza psychologia polityczną charakteryzuje Ludwik Kulczycki w „Nowej Gazecie” w następujący sposób:

„Tych wszystkich, co się zagłębiają w naszych dziejach porobiorowych, w dążeniach polityczno-społecznych naszego narodu, w jego nadziejach i zawodach, uderzyć muszą wybitne cechy nacji, że tak powiem, swoistej psychologii politycznej. W krótkości da się ona charakteryzować w sposób następujący. Nasze nastroje i myśli polityczne odznaczały się w ciągu XIX i w początkach XX wieku bardzo znaczną zmiennością; od apaty i rozpacz przechodziliśmy do wielkiej nadziei, do skrajnego optymizmu i wesołości; nasze stronnictwa polityczne wyróżniały się skrajnością w rozmaitych kierunkach; w dążeniach naszych, w pracy społecznej, a nawet w myślach filozoficznych i naukowych, związanych z bytem narodu, mało było siłowność ciągłości; nasza ideologia netyko odbiegała daleko od rzeczywistości, ale była poprostu jej zaprzeczaniem; wyobraźnia górowała nad sumieniem i analizą życia, poczyna nad nauką, uczucio-wość nad rozumem.

Charakterystyka ta dotyczy nie całego narodu oczywiście, nie jego najliczniejszych kół, które najczęściej były, niestety dość biedne, lecz tej garstki ludzi, którzy byli jego wodzami i którzy szli za nimi, w ciężkiej walce z niezmiernie trudnymi warunkami bytu, którzy nadawali ton jego świadomym dążeniom. Żadne określenia nie oddadzą tak dokładnie tych nastrojów, myśli, dążeń, nadziei i zawodów, jak mityka nieśmiertelnego Szeperu. Żdaje mi się, że ten dąwaj, a tak potężny czar jej polegający na tem właśnie, że wywodziła ona, wierzwirowanej formie, te wszystkie gwałtowne przejścia, kontrasty, zawody i nadzieje, jakim ulegały to kolo naszego narodu, które myślały, marzyły, działały i walczyły za niego.

W całej tej psychice jest dużo wdzięku, dużo poełotu, ale mało rozważli, ścisłości i liczenia się z rzeczywistością. Jest ona oczywiście wytworem dziejowym, jest wynikiem całego spłotu warunków, o których niepodobna tu mówić obszernie.

Byliśmy narodem wielkim i potężnym, utraciliśmy byt państwowy, marzyliśmy o odzyskaniu dawnej świetności. Trudność warunków, w których żyliśmy, piętrząca się przeszko do walce, wszystko to kazało nam szukać sprzymierzeńców, nie w realnych siłach politycznych, których nie było, albo których nie dostrzegaliśmy, lecz w sferach idealnych, zniadających się poza doświadczeniem, poza zniadaniem w atmosferze metafizyki idealistycznej, albo religijnej. Stamtąd oczekiwaliśmy pomocy. Dlatego z lekkim wazewaniem spoglądaliśmy na prace codzienną, dążąc do zdobycia częściowych, odstępstwem mieniłiśmy wszelki kompromis polityczny.

Im więcej oczekiwaliśmy od wypadków, w tem większą apatyę popadaliśmy po każdej przegranej, specjalnie zaś w apatyę polityczną. Byliśmy w położeniu wielkiego pana, który, stracivszy miliony majątek, nie mógł się przystosować do roli skromnego pracownika i który kupował bilety na loteryje, aby raptem, przez wygranie wielkiego losu, odzyskać fortunę. Rolę loteryj grały u wojny europejskiej, których wycekiwaliśmy naprzód. Czekaliśmy ciągle na jakąś wojnę, która zmieniłi mapę Europy na naszą korzyść.

Dwa prądy polityczne były u nas zawsze najsilniejsze: jeden, który odrzucał wszelką akcyę polityczną, licząc na to, że z czasem same rządy zmieniłi i dobrowolnie swoją taktykę wobec nas, być może z nimi w zgodzie i doradzał skupiać wszystkie sily na prace gospodarczo-kulturalnej; drugi, który dążył bezpośrednio do uzyskania samostoiści państwowej, usilując skierować w tę stronę wszystkie usiłowania.

Polska myśl polityczna skupiała się przeważnie koło tych dwóch biegunów. Woleliśmy zawsze liczyć na przypadek, na jakiś szczęśliwy zbieg okoliczności, który może być albo nie być, może nastąpić za rok albo za 100, 200, 300 lat, aniżeli na pewne tendencje rozwojowe, które wprawdzie nie dają nam gwarancji odzyskania wszystkiego, ale w każdym razie mogą stworzyć dla nas szereg warunków, przy których istnieniu będziemy mogli rościć się swobodnie, zachowując swoją indywidualność narodową i polegając ją nawet.”

Z powodu komunikatu biura informacyjnego o rezultatach rewizji konsystorza czytamy w „Słowie”:

„Stwierdzić można, iż niebawem po ogłoszeniu manifestu o tolerancji religijnej, władze najwyższe ściśle stosowały jego przepisy. O ile to znalazło uznanie w szerokiach kołach ludności w państwie, wśród nacjonalistów wywołowało to niezadowolnienie, mianowicie, gdy się znalazły setki tysięcy dawnych unitów, którzy, trzymając przez dziesiątki lat przy prawosławiu, po manifestie powrócili na łono kościoła katolickiego.

Wśród unitów tej kategorii odzywały się w naszym kraju niejednokrotnie głosy, że duchowien-

stwo katolickie utrudnia im powrót do dawnej wiary, przestrzegając ze ścisłością zbyt biurokratyczną wszelkich przepisów formalnych.

Wprost przeciwnie twierdził nacjonalistyczne dzienniki. Każda zmiana wiary, każde odstąpienie od prawosławia, to dzieło zaciętej propagandy duchownictwa katolickiego, które wprost zarzucało iż netyko nęstwa nacisku moralnego, lecz wprost gwałtu i postępnego, aby przyciągnąć dane osobniki na łono kościoła katolickiego.

Pod wpływem tej naganki rozpoczęli się bezustannie denuncjacje przeciwko księżom katolickim o dopiełnianiu chrzów dzieci rodziców nie katolickich, o dawaniu ślubów i dopiełnianiu różnych innych czynności kościelnych z osobami nie katolickiego wyznania.

I posypały się kary administracyjne na księży, którzy przecięli i w bład mogą być wprowadzeni przez osoby interesowane, nie mając bowiem do rozporządzenia organów wywiadowczych, niejednokrotnie mimowoli muszą polegać na informacjach, udzielanych im przez osoby interesowane.

Czy takie pomyłki, przy ogólnie bardzo ściśle trzymaniu się przepisów prawnych, zasługują na surowe kary i represye, o tem tu dyskutować nie będziemy.

TYmczasem przez miesiąc całe nie było prawie dnia, w którymby dzienniki nie podawały wiadomości o karach administracyjnych na księży. A z przerażeniem spostrzegano, że wśród kar tych, mianowicie grzywnien pieniężnych, figurowało bardzo często zawieszenie księdza w jego czynnościach duchownych na czas dłuższy lub krótszy.

Powiadamy, z przerażeniem, ba w kołach katolickich wszyscy dobrze o tem wiedzą, jak wielki jest brak duchownictwa, jak duchownictwo, powołane do duszpasterstwa, w powodu obszernego zakresu działania, z trudnością obowiązkom swoim poddać może, z jaką trudnością są w czasach dzisiejszych kompletują szereg duchownictwa.

I powstało już w wielu umysłach zaniepokojenie, czy udzielonej wspaniałomyślnym aktem Monarchy swobodzie sumienia, wolności wyznania w państwie, nie grozi jakis niebezpieczeństwa, czy pewnie koła wpływowe nie dają ku temu, aby ścislenie swobodę, dawne przywrócić stosunki. Wszak niejedno ograniczenie, zarządzane przez różne władze miejscowe zaczynało przypominać dawne czasy, gdy swoboda ruchów duchownictwa katolickiego dużo pozostawiała do życzenia.

Wśród takiego nastroju ukazał się komunikat Biura informacyjnego, który zaiste dokumentem oryginalnym nazwać można. Rzeczko z urzędowego pochodzi źródła, a do urzędowych dokumentów wcale nie podobny, raczej wrażenie artykułu dziennikarskiego robiący.

Czyż mamy z nim polemizować takimi samymi artykułami, dziennikarskimi, które nie dotają do tych kół, w których czwano komunikat? Nie mogłoby to prowadzić do celu, skoro nieznany jest materiał, na którym zarządy się opiera.

Powtarzamy tedy zapytanie: na jakich dochodzeniach, na stwierdzeniach jakich faktów opiera się ten dokument. Katolicy mają prawo domagać się przytoczenia materiału, przeprowadzenia postępowania, w którym netyko oskarżyciel, lecz i obrońca ma głos, a szerokie koła mają możność ocenienia po czyjej stronie jest słuszność.

Tak się dzieje w państwach praworządnych, a do nich przecież i Rosya ma się zaliczać. Więc katolicy czekają nie na gołosłowne enuncjacje biura informacyjnego, lecz na dowody, popierające to, co urzędowe rzekomo enuncjacje twierdzą.”

Sprawa kanałów.

W urzędowej gazecie „Wiener Zeitung”, jak doniosły telegramy, rozpisła dyrekcya dróg wodnych oferty na budowę części linii kanału w Zator—Samborek między gminami Kosowa i Zelczyna, długości 12,4 kilometrów. Restrygnicje co do ofert nastąpi w drugiej połowie stycznia r. 1912, roboty zaś mają być skończone najpóźniej do końca grudnia roku 1914.

Z tego powodu „Słowo Polskie” pisze: „Ogłoszenie to jest oznaką, że sprawa kanałów po myśli zobowiązania się ostatniego gabinetu barona Bienertha, które w spuszczaniu przejął także baron Gausch, zdaje się wchodzić w nową fazę. Baron Bienerth przytłuszeniu się nowego gabinetu, do którego wstąpił prezes Kola Głabinski, zobowiązał się przeprowadzić nowelę wykonawczą do ustawy kanalowej z r. 1901 w tym duchu, aby kanał galicyjski od granicy śląskiej do Krakowa i stąd do Dniestru został prawnie i finansowo zabezpieczony i aby rozpoczęcie a raczej dalsza budowa kanału została podjęta najpóźniej do końca r. 1911. Baron Gausch przyjął również to zobowiązanie, z tem jednak ograniczeniem, że rozpoczęcie budowy linii kanału Zator—Samborek uczynił zależnym od zgody Koła Polskiego na projekt noweli kanalowej, jaki rząd ma

wnieść dzisiaj przy ponownem zebraniu się izby posłów.

Z rozpisania ofert należy wnosić, że porozumienie rządu i prezydium Koła Polskiego co do osnowy noweli kanalowej już nastąpiło. Treści tej noweli jeszcze nie znamy, nie możemy więc dołychezas osądzić, czy zawiera niezbedny kredyt na najwazniejszy dla kraju naszego kanał Wist—Dniestr. Wiadomo bowiem, że trudno się dalszej budowy kanałów pochodziły głównie stąd, że poprzednie Kolo Poljskie nie chęło poprzestać na budowie kanału od Oświęcimia do Krakowa i na tylko teoretycznem zabezpieczeniu kanału Wist—Dniestr, lecz domagało się budowy całego kanału Dunaj — Odra — Kraków i finansowego pokrycia dla kanału Dniestr — Wista.

Z ostateczną opinią o noweli kanalowej musimy się więc wstrzymać do chwili ogłoszenia projektu tej noweli.

Nowe książki.

— **Ludność żydowska w Królestwie Polskim** p. Bohdana Wasiatyńskiego. Warszawa 1911.

Ludność żydowska w Królestwie Polskim ostatnimi zwłaszcza czasy, poważnie wzrasta. Gdy w r. 1846 stanowiła ona 7,8 proc. ogólnej ludności, to stosunek powyższy w r. 1909 prawie się podwoił, deszedłszy do cyfry — 14,64 proc. Tymaz się to w znacznej mierze napływem żydów z Litwy, który pan Wasiatyński oblicza cyfrą — 120 tysięcy.

Ta ludność nieoplemienna skłupa się głównie na wschodnio północnym terenie Królestwa, chociaż w ostatnich latach zauważyć się daje pewne zmniejszenie odsetka żydów w gub. suwalskiej, łomżyńskiej i siedleckiej. Ciekawe jest — pisze p. Wasiatyński — że i w Galicyi wschodnia część gęściej jest zaludniona przez żydów, oraz że w zachodnich powiatach Królestwa, tam gdzie istniało liczne osadnictwo niemieckie, odsetek żydów jest znacznie mniejszy.

Fala napływowa, tak zwanych „litwaków” kieruje się głównie do Warszawy i gub. piotrkowskiej. Zwłaszcza napły do tej ostatniej jest tak liczny — że pomimo wielkiego przyrostu ludności robotniczej, odsetek żydów rośnie jeszcze szybciej i gubiernia, która jeszcze w roku 1890 miała procent niższy od przeciętnego, staje się co do ilości żydów drugą z kolei.”

Zdyt rozrzucony po wsiach, stanowią 12,7 proc. ogólnej ludności wiejskiej, podczas, gdy na 116 miast w Królestwie zaledwie 39 miast posiada odsetek żydów mniejszy od 50, czyli, że 77 miast polskich posiada więcej, niż 50 proc. ludności żydowskiej.

Scista i na cyfrach oparta praca pana Wasiatyńskiego na baczny uwagę zasługuje.

— **Wady masła** p. Tadeusza Świszczewskiego. Warszawa. Nakład „Biblioteki rolniczej”. 1911. C. 50 kop.

Mała a nader pożyteczna dla poszczególnych gospodarstw wiejskich książeczka. Alfabetyczny jej układ ułatwia szybkie orientowanie się. Napisana przystępnie.

— **Towarzystwo Szkoly Ludowej, jak powstało, co zrobiło i do czego dąży** p. dra Maryana Stępińskiego. Kraków. Nakładem T-wa Szkoly Ludowej. 1911.

W dwudziestą rocznicę powstania Towarzystwa wydał dr Stępiński swoje dzieło ciekawe i pożyteczne. Zawiera ono oprócz wstępu i kilku artykułów ogólnych rys historyczny działalności tej instytucji galicyjskiej, a ozdobione zostało podobnymi wybitnymi jej działaczów z Asnykiem, założycielem Towarzystwa, na czele, oraz widokami szkół, domów ludowych i t. d.

— **Szymon Konarski. Życie i czyny** podług uwiedanych dokumentów p. dra Władysława Zahorskiego. Wilno. Str. 60.

Autor, mając pod ręką skty komisji śledczej i własnoręczne zeznania Konarskiego, napisał dzieło gruntowne, zarysował postać tajemniczego emisariusza — jasno i dokładnie.

— **Dziełom porobiorowych Litwy i Rusi** w opracowaniu p. Henryka Mościckiego wyszedł zeszyt VIII.

Praca oświatowa na wsi i w mieście.

(Dokończenie).

Alle największem naszym Towarzystwem oświatowem, prowadzącem intensywną pracę na polu oświaty narodowej jest bezspornie Towarzystwo Szkoly Ludowej, które właśnie teraz obchodzi swój dobrze zasłużony pierwszy jubileusz 20-letniej pracy.

W ciągu tego okresu samo społeczeństwo od siebie złożyło w darze szkole ludowej 5 milionów koron. Alle zaiste nie do marnie poszły te grosze. Dorobek, jakim się dziś T. S. L. może przed społeczeństwem pochwalić, jest zaiste zdumiewający.

Mamy dziś 277 kół T. S. L. z ogólną liczbą 30,000 członków, trzecie po Spółkach i po Kółkach Towarzystwo i trzecia organizacja ludzi i pracy.

Celem T. S. L. jest szerzenie oświaty wśród ludu polskiego. Cel ten urzeczywistnia T. S. L. przez zakładanie i utrzymywanie polskich szkół ludowych, budowanie domów szkolnych, lub pomaganie gminom przez zasiłki i pożyczki, zakładanie i prowadzenie kursów uzupełniających przemysłowych, zaopatrywanie szkół ludowych w biblioteki i środki naukowe, zakładanie i utrzymywanie kursów nauki początkowej dla dorosłych analfabetów i młodzieży pozbawionej nauki szkolnej, zakładanie i prowadzenie szkół średnich i seminariów nauczycielskich polskich, popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli ludowych zapomocą urzędowania dla nich kursów, odczytów naukowych, dostarczania dzieł naukowych, zakładanie i utrzymywanie burs, ochronek, zakładanie i popieranie czytelni ludowych, wypożyczalni książek oraz organizowanie bibliotek publicznych i zbiorów naukowych po miastach, zakładanie domów ludowych, urządzanie przedstawień teatralnych i ludowych koncertów, słowem szerzenie wiedzy wśród ludu wiejskiego i miejskiego i pouczanie go w rzeczach i sprawach bliżej go obchodzących za pośrednictwem nauczycieli wędrownych, oraz drogą odczytów i pogadanek naukowych po miastach. Podnoszenie na wyższy poziom oświaty i kultury mas robotniczych miejskich i wiejskich, mas, które się czują wprawdzie polskimi, w których jednak rozbudzić potrzeba żądną na-

uki, jest wielkim zadaniem społecznem. Tym tysiącnym masom w miastach trzeba umożliwić dostęp do źródeł nauki, a co więcej należy je przygotować do walki o byt, do życia całą pełnią życia narodowego i społecznego, słowem należy te masy utrzymywać w tradycji ducha narodowego i ciężkie warunki ich bytu czynić znośniejszymi, a same masy uszlachetniać i do wyższych celów zaprzęgać. To zadanie zakreślone na lata pracy i na środki milionowe zostało zaledwie w pierwszych początkach spełnione. Alle trzeba wiedzieć, że już są pierwsze rezultaty tej żmudnej celowej pracy organizacyjnej i są już duchowe wyniki tych zabiegów materialnych.

Praca z natury rzeczy musiała być podzielona. W pierwszym okresie skupiała się tam, gdzie życie polskie było najbardziej zagrożone, a więc na dwu kreskach, na zachodnich kreskach, gdzie wrze walka, walka bez pardonu, z Niemcami, a na Śląsku i Morawach z Czechami i na wschodnich kreskach, gdzie w naszych oczach rozgrywa się gorące współzawodnictwo z rusinami.

Na pograniczu Galicyi i Śląska utworzyła się silna wyspa językowa niemiecka, gdzie z T. S. L. staje do zapasów o wiele potężniejsza organizacja hakaty austriackiej Schulverein, Nordmark, Gustav Adolf Verein, Bund der Christlichen Deutschen.

Walka czesko-polska netyko nie słabnie, ale wprost zaostrza się, a czesi występują z prawdziwie hakatystyczną zaciekłością. Walka rozgrywa się na terenie ciągnącym się wzdłuż rzeki Ostrawicy, która stanowi granicę między Śląskiem a Morawami.

Na całej przestrzeni Galicyi Wschodniej, obejmującej 70 proc. obszaru i 4,914,000 ludności, żywił polski stanowi 1,618,000, czyli 40 proc. ogółu mieszkańców i przedstawia także kresy zagrożone.

Z natury więc rzeczy należało działalność intensywną na te dwa zagrożone tereny przenieść. Wśród wszystkich 277 kół T. S. L. najważniejszą działalnością odznaczały się cztery najważniejsze kolo: na zachodnich kreskach Biała, na wschodnich kreskach Tarnopol, Kolo myja i Lwów.

Kolo T. S. L. w Białej utrzymuje własnymi środkami gimnazjum realne im. Słowackiego w Orłowej, seminarjum nauczycielskie w Białej, szkołę polską im. Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie, szkołę polską w Przywozie, kursy handlowy i przemysłowy dla majstrów i czeladników w Białej, kursy kroju i szycia i bielizny w Białej, obecnie krząta się około za-

łożenia gimnazjum realnego w Białej, a nadto utrzymuje cały szereg szkół ludowych w zagrożonych przez niemieczyny i czeszyne gminach. Kolo T. S. L. na Bukowinie obok liczących czytelni przygotowuje obecnie założenie gimnazjum polskiego w Czerniowcach.

Obok tego powstaje wiele szkół ludowych w tych gminach, gdzie mniejszości polskie nie mogły się doczekać założenia polskiej szkoły ludowej.

Kolo T. S. L. w Tarnopolu wysuwa się na czoło organizacji. Założyło i prowadzi 3 szkoły handlowe, bursę, bibliotekę publiczną, uniwersytet ludowy, Muzeum ziemi Podolskiej, 39 różnych placówek szkolnych, 12 kursów dla analfabetów, 130 czytelni, w bursie wychowuje 88 chłopców synów włościan okolicznych, w czytelniach posiada 22,523 książek i 25,198 egzemplarzy różnych czasopism. Kolo Tarnopolskie T. S. L. wybudowało piękny trzypiętrowy gmach na bursę i okazały gmach, jako Dom Ludowy, najpiękniejszy dom ludowy w całym kraju, urządziło 572 wykładów i przedstawień scenicznych, kurs nauki gospodarstwa wiejskiego.

Kolo T. S. L. w Kolo myi we własnym gmachu, darowanym przez hrabine Bronisławę Starzeńską, urządziło prywatne polskie seminarjum nauczycielskie, prócz tego założyło czytelnię publiczną, bibliotekę, muzeum Pokuckie, Kółko samokształcenia nauczycielek, Towarzystwo teatrów i chórów włościańskich, Towarzystwo robotnicze „Wylom”, szkołę gospodarstwa domowego dla kobiet. Założyło 20 szkół w których pobiera dziś naukę 1,468 dzieci polskich, założyło dwie szkoły uzupełniające nauki języka polskiego, kursy dla analfabetów, bursę, w której znajduje pomieszczenie 37 chłopców, 2 ochronki i 31 czytelni wiejskich.

Związek okręgowy T. S. L. we Lwowie założył wspaniałą bursę Grunwaldzką, szkołę ludową nowego typu w Kulikach gdzie obok nauki szkolnej dzieci pracują w szkole zabawkarskiej i tym sposobem pracą rąk własnych same utrzymują szkołę. Szkoła w Kulikach pierwsza w kraju postawiła sobie za zadanie podnieść kulturalnie i ekonomicznie wieś i w ten sposób promieniować na daleki kraj. Jest to wzór nowej pracy na polu krzewienia oświaty narodowej i kultury.

Zbierzmy to wszystko razem: setki szkół różnorodnego typu, 113 kursów dla analfabetów, w których pobiera naukę 3,500 osób dorosłych, ochronki, ogródki frebrowskie ogółem 18, bursy w całym kraju dotąd 18, z tych burs Grunwaldzka założona kosztem

350,000 k. zorganizowana na wzór angielskich City school, z zupełnym samorządem uczniów, z kasą oszczędności, własnym kramem, bursą w Tarnopolu, założona kosztem 250,000 k., bursy w Orłowej i w Białej w Buczaczu, Borszczowie, Brzezanach, Drohobyczu, gródku Jagiellońskim, Jaworowie, Kolo myi, Kematnie, Rudkach, Samborze, Sanoku, Przemyślu, Rawie, Stryju, Sniatynie, Tarnopolu i Żółkwi; pięć domów ludowych typu miejskiego w Grzymałowie, Kolo myi, Złotym Potoku, Tarnopolu i Wojnilowie oraz 22 domów ludowych założonych po wsiach (z tych 3 na Bukowinie, Ickanym, Pojana Matuli, Laurenka) przepiękny dom ludowy w Grzymałowie i drugi taki w Borszczowie, Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, wyglądający jak pałac, 2022 czytelni, z liczbą 280,000 tomów, 6,400 wykładów wyprzedzianych przez wędrownych prelegentów, 7 kursów szycia, kroju i robót ręcznych, i kurs wyrobów pończoch, 8 kursów wyrobu guzików nitychych, i kurs wyrobów z drzewa, i kurs introligatorstwa, i kurs dla dorozców kopalałnawtych, 3 kursa buchalterji i pisania na maszynie, i kurs rolniczy i kurs sadowniczy, liczne wydawnictwa książkowe obok świetnie redagowanego „Przewodnika Oświatowego”; to pobniebrane owoce dotychczasowych prac oświatowych na wsi i w mieście, suma zabiegów niezmierna, ilość pracy w naszych warunkach bardzo ciężkiej i bardzo ofiarnej. I to wszystko dokonane własnymi siłami, kosztem drobnych składek groszowych, za prawdę samopomocą społeczeństwa. Przez długie lata tylko instyktownie przeczuwana wyłobila już sobie dziś praca oświatowa swe drogi pewne i niezawodne. Jest to celowo zorganizowana samopomoc społeczeństwa, które czuje, że w walce o byt i o stanowisko narodowe w świecie, nauka i oświata jest najpotężniejszą bronią. Budujemy już tamy przeciw zalewowi niemieczyny i obcych żywieli na ziemi naszej. Stawiamy warowne, istne zamczki obronne od zachodu i od wschodu, pracujemy zarówno na wsi, jak w mieście nad społeczeństwem i oświeceniem, a nadeszłyśmy nad narodem uświadomieniem Ludu. Już dziś w Galicyi (gdzie są najmniejsze gminy) tylko 454 gmin jest bez szkoły ale zawsze jeszcze 210,000 dzieci bez nauki. Jak możemy tak tę lukę wypełniać pracą oświatową poza szkołą, tak aby na naszej ziemi nie było ani jednego dziecka w wieku szkolnym analfabety, ani jednego obywatela, do któregoby światło nauki nie doszło. Waleń ochronnym należało zabezpieczyć myśl polską i kulturę polską przed

dalszym naporem obcych żywieli na zachodzie i na wschodzie.

Dziś już mamy nie nadzieję, ale pewność, że ta praca nie pójdzie na marne.

Z każdym rokiem rośnie zastęp uświadomionych pracowników oświatowych na wsi i w mieście, którzy rozumieją, że dobrobyt i oświata narodu są ze sobą w najściślejszym związku. Im wyższy jest poziom umysłowy robotnika, tem wydajniejsza jego praca.

Obłrzyć i wdzięczne pole do pracy oświatowej na wsi i w mieście jest dla wszystkich otwarte. Do zrobienia jeszcze jest wiele. Coraz dalej, coraz głębiej iść nam należy, sięgnąć aż do podwalin społeczeństwa, do podstaw narodowego życia, gdzie już świadomość miłknie a odzywa się głos krwi, instykt narodowy. Społeczeństwo nawskroś zdemokratyzowane i demokratyzujące się dalej, społeczeństwo włościan i robotników musi powiastać zerwane tradycje narodowe, musi wysuwając na pierwszy plan dążenia i interesy klasy włościańskiej i robotniczej czuć zażądnośń nad tem, aby oświata była narodowa, aby wiazała przeszłość narodu z jego życiem teraźniejszym, musi wytworzyć w swej działalności oświatowej kulturę narodową, kulturę historyczną. „Stąd była krynica ducha polskiego, źródła żywej wody, która nam da moc i zdrowie” — pisał Popławski.

Jest mnogo sił w narodzie, tylko je trzeba zgrupować i zorganizować. „Ciężko trwać tak zgębnym wśród zwyciężców wrzawy” — powiedział poeta, który stanął jako pierwszy pracownik na czele T. S. L. Ciężko patrzeć jak nas ludzkość o głowę przerosła. To też:

Trzeba z cienia i pleśni dobyć myśl dziejową I ze światem żyjących pojednać na nowo W imię światu wolności, co dia wszystkich błyska.

Trzy ostatnie zeszyty tego wydawnictwa po świętą autor dziejom powstania Kociuszkowskiego na Litwie i Rusi. Przedmiot nobylszy został po raz pierwszy tak obszernie i dokładnie przedstawiony w naszej literaturze historycznej. Zeszyty zdobią liczne portrety i ryciny.

Strzały w parlamencie.

O zamachu na austriackiego ministra sprawiedliwości, dokonanym podczas posiedzenia w gmachu parlamentu wiedeńskiego „Słowo Polskie” otrzymuje szczegóły następujące. Sprawca zamachu, jak stwierdzono obecnie, nazywa się Njegusz i ma w sobie krew czarnogórska. Pochodzi z rodziny, która onego czasu wyemigrowała z Czarnogóry do Dalmacji, uciekając przed prześladowaniem politycznym. Posłowie dalmatyńscy twierdzą, że Njegusz jest spokrewniony z rodziną królewską czarnogórską i pochodzi od wspólnego przodka z dzisiejszym królem czarnogórskim.

Njegusz przesłuchiwany w policyi, twierdził, że nie ma żadnych współników i że z nikim nie stykał się w czasie swego pobytu w Wiedniu, począwszy od wstąpienia. Okazuje się to nieprawdą. Policya stwierdziła, że sprawca zamachu przebywał w towarzystwie socjalisty wiedeńskiego, sekretarza socjalistycznej organizacji stolarzy, Józefa Paulina. Józef Paulin nie tylko pokazywał Njeguszowi osobliwości miasta, ale także wskazywał mu najwybitniejsze osobistości świata politycznego, a nawet wystarał się o kartę wstępu na drugą galeryę parlamentu. Był przy boku Njegusza w chwili zamachu. Po strzałach Paulin wychodził spokojnie z gmachu parlamentu, nieścigany przez nikogo. Dopiero sam zjawił się w policyi i oświadczył, że był świadkiem zamachu i jest nim przerażony. Jakkolwiek policya faktów, świadczących przeciwko Paulinowi, policya zatrzymała go jednak w areszcie, a to ze względu na sprzecznosc w zeznaniach Njegusza, który mówił, że nie ma żadnych współników.

Njegusz jest typem fanatyka, na którym szumnie wypowiedziany frazes robi wrażenie. Istnieje niebezpieczeństwo, że fanatycy takich jest więcej, i że agitacja socjalistyczna, postępująca się w czasach ostatnich podburzającymi mowami, rozplomienna wyobraźnię fanatyków i sfanatyzowała ludzi.

Cesarz, któremu szczegółowo przedstawiono relację o zamachu na d-ra Hohenburgera, kazał powinszować ministrowi sprawiedliwości szczęścia i wyrzucił radość, że uniknął zamachu. Dr. Hohenburger opowiada dziś w „N. Fr. Presse”, że ocalenie swe zawdzięcza szczęśliwemu wypadkowi. Njegusz miał doskonały rewolwer, bijący na daleką odległość, a do tego sam jest znakomitym strzelcem. Dr. Hohenburger przed zamachem rozmawiał z pewnym deputowanym niemieckim; podczas rozmowy, aby lepiej słyszeć interlokutora, przechylił się ponad ławkę ministeryjalną, a po skończonej rozmowie odsunął się i oparł o poręcz fotelu. W tej chwili padły trzy kule, które przeniknęły tuż obok twarzy ministra. Gdyby był nachylony, jak nachylił się w czasie rozmowy, pierwsza kula trafiałaby go w skroń. Także czwarta kula padła tuż obok d-ra Hohenburgera, dopiero piąta posłała w innym kierunku, a to dzięki temu, że i służący parlamentarny i sąsiad Njegusza wykreślił mu rękę tak, iż strzelając machinalnie, miał rewolwer skierowany w inną stronę.

Zdaje się, że Njegusza czeka kara więzienia od 5 do 10 lat. Lekarze policyjni po zbadaniu Njegusza oświadczyli, że sprawca zamachu jest umysłowo zdrowy i odpowiada zupełnie za swój czyn.

Na temże posiedzeniu przyszło do zatargu pomiędzy prezydentem izby Sylwestrem, a premierem bar. Gautschem. Mianowicie po zamachu br. Gautsch domagał się, aby posiedzenia nie przerywać i aby mu natychmiast udzielono głosu celem wystąpienia przeciw wykonanemu zamachowi i celem potępienia Njegusza. Wbrew temu żądaniu prez. Sylwestera zarządził przerwę, a potem stał na stanowisku, że dr. Adler nie skończył swej mowy i udzielił mu głosu najpierw, potem dopiero dał głos premierowi. Zatarg ten wyjaśniono wprawdzie po posiedzeniu, zawsze jednak pozostaje pewien rozdział między premierem gabinetu a prezydentem izby.

Proces o kościół w Horodyszczu.

Proces o kościół w Horodyszczu opisuje w ten sposób korespondent „Kuryera Wileńskiego”.

„Sprawę rozważa sąd okręgowy w Pińsku bez udziału przysięgłych. Sala pełniona jest publicznością, pomiędzy którą widzimy inteligencję polską, pracowników warsztatowych, włościan i kilku duchownych prawosławnych. Wszyscy się zebrali, aby być świadkami sądu nad Janem Sawochem, Adamem Hukiem, Walentym Kazarynem i Stanisławem Kolbem, pochodzącymi z Horodyszczu, gdzie wymienieni zagrabili jakoby cudzą własność w postaci budynku gospodarczego, należącego do urzędnika Teodorowicza, i urządzili tam kościół, wysięcony przez księdza Stanisława Iwanowskiego, również pociągniętego do odpowiedzialności. Cała ta sprawa tak się przedstawia:

Przed setkami lat wojewoda Karol Kopeć ufundował kościół i klasztor oo. Benedyktynów w odległości 10 wiorst od Pińska, w ślicznej miejscowości nad ogromnym jeziorem. Przyszły czas burzenia kościołów, nie uniknął tego losu i horodyszczy. Księża przy pomocy roty żołnierzy zostali wywiezieni, cenną bibliotekę sprzedano na funty, wszystko uległo zniszczeniu, a mury wraz z ziemią i jeziorem podarowano urzędnikowi de la Gardy, zobowiązując go, aby darowane gmachy nie miały charakteru kościoła, lecz budynku gospodarczego. Nowy właściciel wziął sobie do serca to zobowiązanie, klasztor sprzedał na cegła, dach z blachy miedzianej obdarł, a kościół pokrył gontami, ofiarowując jednocześnie kopułę na „czaszownik” przed gmachem w Pińsku, gdzie też i obecnie stoi. Lecz starodawna cegła zbyt była dobra, ażeby i sam kościół nie był sprzedany na rozbiórkę, kupili go żydzi z Pińska i najspokojniej, przyjeżdżając do Horodyszczu, przystąpili do walenia kiołofami. Horodyszczanie, widząc, co się dzieje, nicpomni na niedawne nawiązanie i cieżki, jakie otrzymał ojciec posiadającego Jana Sawocha, wysłali wszystkie swoje kobiety, ażeby przeszkodziły burzeniu kościoła. Początkie horodyszczanki, tak tę misję wzięły do serca, że narobiły wielkiego

bałasu, podając pod kiołof. Nowi nabywcy kościoła, czując niewłaściwość takiego kupna i widząc strony brzeg jeziora, gdzie były ich łodzie, w największym popochu uciekli do Pińska i zanieśli skargę do władz, że kobiety w Horodyszczu robią bunt”.

Zaczęły się zbierać cienne chmury nad biednymi horodyszczanami, bo już gotowe były plany zburenia świątyni pod osłoną kompanii żołnierzy. W tym trudnym dla siebie czasie wysłali telegram do Danii, gdzie bawił Najjaśniejszy Pan, prosząc jednocześnie o nieburzenie i nie niszczenie starych malowideł, jakimi jest pokryte całe wnętrze kościoła. Nadeszła odpowiedź: „Nie burzyć”.

Odetchnęli ludziska, ponaprawiali trochę budowę i walczyli z dzierzawcą p. Teodorowiczem, nowego już właściciela, aby krów nie stawał w kościele, lecz tylko w zakrystyi. Docekalibyśmy się czasów wolnościowych, uporządkowali ostatecznie kościół, uzyskawszy pozwolenie od biskupa, przy udziale ks. Stanisława Iwanowskiego, poświęcić kościół przy ogromnym zebraniu się ludu i wysłuchali pierwszej mszy św.

Niestety, na tą mszę przyjechał i komisarz ze strażnikami, chcąc przeszkodzić uroczystości, lecz wobec stanowczej postawy księdza poprzestął tylko na protokół.

Wynikła sprawa sądowa, umorzona początkowo. Prokurator zaprotestował i oto wyżej wymienieni włościanie wraz z ks. Iwanowskim znowu zasięli na ławie oskarżonych. Zaszczynie znany mecenas Olszowski z Petersburga, pomimo choroby, na jaką zapadł w Pińsku, w parogodzinnej mowie, powołując się na paragrafy prawa, już nie czasów wolnościowych, lecz praw, na zasadzie których nastąpiła kasacja wszystkich kościołów, dowiódł jasno, że kościół był kościołem i jako takiowy nie mógł być przedmiotem handlu. Zwracając się później do sądu w gorącej przemowie, uwypuklił niewłaściwość profanowania świątyni chrześcijańskiej, jak to było w Horodyszczu. Sąd po długich naradach wydał wyrok, uwalniający ks. Iwanowskiego zupełnie od odpowiedzialności, a czterech włościan skazując na grzywny po 50 rb. każdego. Jednocześnie zwrócono się z zapytaniem do władz wyższych, jakie mają być losy kościoła w Horodyszczu. P. Olszowski swoją mową i logicznym stanowieniem praw, wpłynął na to, że przez na początku sprawy kościół horodyski nazywał „choziajstwiennoj postrojkoj”, a w wyroku powiedział: zwrócić się z zapytaniem do wyższej władzy, jak postąpić z kościołem horodyskim.

Sprawa przejdzie dalej i zapewne opresie się o senat.

Z izb prawodawczych.

Święta katolickie wobec projektu chełmskiego. Projekt rządowy o utworzeniu gub. chełmskiej w artykule 10 do działu IV proponował, aby w zamierzonej gub. chełmskiej znieść moc Najwyższej zatwierdzonej 15 maja 1881 roku uchwały komitetu ministrów, w przedmiocie obowiązkowego w Królestwie Polskiem świętowania w urzędach i szkołach czternastu świąt rzymsko-katolickich, tudzież wigilii Bożego Narodzenia i Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty podług kalendarza Gregoriańskiego. Komisja wniosków prawodawczych Dumy Państwowej w swoich wnioskach odrzuciła rzeczony projekt, zwróciła się z zapytaniem do wyższej władzy, jak postąpić z kościołem horodyskim.

Przed 1881 r. było wywołane faktem, że Kościół rzymsko-katolicki w Królestwie Polskiem używa kalendarza Gregoriańskiego, a sąd święta prawosławne i rzymsko-katolickie nie przypadały w jednym czasie. Minister spraw wewnętrznych w projekcie swoim zaznaczył, że dalsze stosowanie tego prawa względem projektowanej gub. chełmskiej jest bezcelowe i że tam świętowanie dni, wolnych od urzędowania, należy oprzeć na takich zasadach, jakie obowiązują w guberniach wewnętrznych Cesarstwa, zwłaszcza wobec projektowanego przyłączenia gub. chełmskiej do diecezji luko-żytomierskiej.

Przyznając, że powyższy wniosek ministra spraw wewnętrznych jest w zasadzie celowy, komisja niemniej przeto uznaje, że przeprowadzenie rzeczonyj propozycji wiąże się ściśle z oczekiwanym przyłączeniem gub. chełmskiej do diecezji katolickiej luko-żytomierskiej, i że sprawa zgola nie zależy od instytucji prawodawczych, chociażby nie było wątpliwości, iż na ową przyłączenie kurya rzymska wyrazi swoją zgodę. Obecnie, kiedy na Chełmszczyźnie obowiązują wspólnie dwa kalendarze: nowego stylu dla świąt katolickich i starego stylu dla świąt prawosławnych, znieśnienie prawa z dn. 15 maja 1881 r. mogłoby wyrzucić niepożądane wrażenie i przybrać taki charakter, jakiego komisja wprawdzie nie chce nadać zniszczeniu tego prawa. Mianowicie, w przyszłej gub. chełmskiej ludność katolicka jest i będzie bardzo liczna, a wobec tego w razie pozbawienia jej zwolnienia od czynności w biurach urzędowych w święta, obchodzone przez kościół rzymsko-katolicki, powstałoby słuszne narzekanie i niezadowolone ludności katolickiej, co znowo mogłoby pociągnąć za sobą wznowienie walki religijnej.

Nowa ustawa floty. Minister marynarki złożył radzie ministrów opracowany dla celów prawodawczych projekt „ustawy o Cesarskiej flocie rosyjskiej”. Projekt podzielony jest na cztery części, określające: skład floty, zasady czynnej służby okrętów, kompletowania floty i zasady działania floty. W myśl projektu, marynarka rosyjska ma się składać z floty bałtyckiej, floty czarnomorskiej i floty syberyjskiej. Flota bałtycka posiadać będzie: 1) dwie eskadry czynne, z których składać się będą: 8 pancerników, 4 krążowników opancerzonych, 36 torpedowców i 12 łodzi podwodnych; 2) eskadrę rezerwową w takim samym składzie, złożoną z okrętów, które już odbyły służbę w 2-ech eskadrach czynnych; 3) statki pomocnicze: transportowe, statki dla ćwiczeń uczniów, statki posyłkowe, statki ustawiające i wydławiające miny. Flota czarnomorska posiadać ma jedną eskadrę czynną i jedną rezerwową oraz statki pomocnicze. Wreszcie, flota syberyjska liczyć ma z krążownikami, 18 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i statki pomocnicze. Pancerniki i krążowniki panterne mają pozostawać po 16 lat w eskadrze czynnej, a potem przez 6 lat w eskadrze rezerwowej — razem 22 lata; poczem ulegają wykreśleniu z floty bojowej. Dla krążowników termin ogólny służby wynosić ma 18 lat, dla torpedowców — 17, dla łodzi podwodnych — 14 lat.

Na morzu Bałtykiem, oprócz Kronstadt, ma być zbudowany nowy port wojenny, zaopatrzonej w doki i forty, a nadto jeszcze port pomocniczy. Kronstadt, Sewastopol, Nikolajewsk i Władywostok mają być jako porty, przystosowane do nowych potrzeb floty. Cały program powyższy ma być wykonany do r. 1930. I w tym terminie Rosya dojdzie do posiadania całego kompletu floty, którą dziś posiada tylko w 1/3 powyższego kompletu.

Projekt ministra marynarki jest wykonaniem niejednokrotnych dezycji Dumy Państwowej we względzie opracowania wyraźnego programu dla floty.

Księża na Chełmszczyźnie. Komisja wniosków prawodawczych Dumy Państwowej w swoim referacie wypowiedziała następującą opinię w sprawie mianowania na urzędzie w gub. chełmskiej księży rzymsko-katolickich:

„Na mocy obowiązujących przepisów, w guberniach Królestwa Polskiego, mianowanie księży rzymsko-katolickich na urzędzie odbywa się za zgodą general-gubernatora warszawskiego. Z chwilą utworzenia gub. chełmskiej, prawo mianowania na urzędzie księży rzymsko-katolickich należało bezpośrednio nadać ministrowi spraw wewnętrznych”.

Z życia rosyjskiego.

Projekt fiński. „Nowoje Wremia” jest ogromnie niespokojne o los projektów fińskich, które jak wiadomo znajdują się już w Dumie. Zasięgał więc organ Suworina opinii nacjonalistów i październikowców, jak będzie z tymi projektami. Okazało się, że zainteresowani pragną dowiedzieć swego postępowaniem, że polityka fińska nie była osobistą polityką Stolypina i dlatego projektom fińskim nadają ogromne znaczenie. Można więc spodziewać się, iż zostaną one napewno uchwalone.

Leczenie Stolypina. Jak wiadomo, w sprawie leczenia zmarłego premiera, z powodu zarzutów, iż system leczenia był zły, zabrał już głos prof. Rejn. Obecnie do sprawy tej powraca brat zmarłego. Oznajmia on, że cała rodzina Stolypina żywi uczucia najwyższej wdzięczności dla lekarzy, którzy go leczyli. Zresztą sam zmarły mówił do lekarzy w przeddzień zgonu: „Jacy wy kochani jesteście, doktorowie! gdyby nie taka pilność wasza zmarlibym oddawna”.

Kokowec przeciwnikiem deportacji. „Utro Rossii” zapewnia, że Kokowec jest przeciwnikiem deportacji administracyjnej, której nie uznaje i ze względów politycznych, i ze względów czysto administracyjnych. Podobno premier ma zażądać od ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych opracowania projektu, na mocy którego deportacja zostanie zniesiona.

Bank młynarski. Otwarcie operacji projektowanego banku młynarskiego w Rosyi możliwe jest, jak donosi „Utro Rossii” dopiero po zebraniu 4 mil. rb. Ponieważ dotychczas zadeklarowano tylko 1,300,000, otwarcie banku będzie odłożone na czas nieokreślony.

Z życia prowincyi.

Łuck, d. 23 września

(Ferma doświadczalna przy łuckim Tow. rolniczym i program przyszłych zajęć. Kwestya płodnozmianu. Analiza chemiczna gleby. Rentowność fermy. Dyskusya nad okólnikiem departamentu rolnictwa o odczytach ludowych).

Nareszcie ferma doświadczalna przy łuckim Tow. rolniczym — stała się faktem. Wszyscy, kto tylko dotknął się tej sprawy, kto choć cząstkę swej energii w nią włożył, wiedzą, iż moczołów ona kosztowała, zwłaszcza tutaj, wśród społeczeństwa, gdzie nawet ku najrealniejszemu celowi dążące usiłowania nikną przed powiewem wszystkiego mrozącej apaty. Pesymizm zanadto wzrósł się w nasze nerwy i za mało swej mocy ufamy. Wszak i ferma, obecnie już funkcjonująca, przed rokiem, na ogólnym zgromadzeniu członków Tow. przechodziła fazę przemolowania — kiedy skutkiem opozycji kilku zbyt pesymistycznie nastroszonych członków, wskazujących na słabe zainteresowanie ogółu ziemiańskiego, rzecz cała omlał pogrzebaną nie została.

Tymczasem środki, przynajmniej na początek uruchomienie maszyny się znalazły. Ministerstwo przyznało subwencye. Grunt pod miastem, gdzie ferma główną założyła siedzibę, wydzierżawiono oraz przyjęto specjalistę agronomu, p. Władysława Kocięwskiego, który nad fermą nadzór sprawować będzie — i właśnie na ostatnim, dość licznie odwiedzonego radę Tow. (przybyło 11 radców) p. K. po uprzednim zwiędzeniu stacyi doświadczalnych w Sobieszynie i Poltawie i po zasięgnięciu opinii ekspertów naukowych w centralnym Tow. rolniczym, przedstawił plan robót, jakie na łuckiej fermie wykonać zamierza, tudzież wyluszczył zasady płodnozmianu, przeprowadzenie którego na fermie za właściwe uznaje.

Najprzód więc stacya zajmie się doświadczaniami nad rozmaitymi nawozami sztucznymi — kwestya, jak wiemy, dotąd w nauce sporną, a wobec ogromnego rozkwiśtu przemysłu nawozowego i zakładania coraz to nowych fabryk — nadzwyczaj ważną.

Drugą kwestyą będzie ułożenie odpowiedniego asortymentu różnych roślin rolniczo-gospodarczych, czyli zbadanie ich zdolności dostosowania się do miejscowych warunków klimatu i gleby — i wprowadzenie poplonów, co ma się przyczynić do wyrugowania ugorów.

Doświadczenia z nawozami mineralnymi odbywać się będą w ciągu lat trzech na trzy-półowce, gdzie brane będzie pod uwagę działanie saletry, soli potasowych, fosforów etc. przy zasileniu ziemi różnemi dozami i kombinowaniu dawk.

Co do płodnozmianu p. K. naszkicował następujący: 1) ozimina, po grochu, z poplonami plus nawozy mineralne; 2) okopowce; 3) jarzynny z wysiewem koniunicy; 4) koniunica; 5) pszenica; 6) jarzynny; 7) groch; wogóle rośliny motylkowe, częściowo jako ugorowe, częściowo zaś jako popłowe.

W dyskusyi, jaka się na temat płodnozmianu rozwinęła, p. B. Wydzga był zdania, iż grochu do płodnozmianu wprowadzać nie należy, gdyż się on rzadko u nas udaje, natomiast zaprojektował następujący: 2) ugor, zajęty pod zielone nawozy; 3) rzepak ozimy; 3) pszenica; 4) ziemniaki na gnojny; 5) jarzynna z koniunicą na fosforytach plus nawozy potasowe; 6) koniunica; 7) jeśli koniunica nasieniana, to potem owies, a jeśli na paszę, to następnie pszenica; 8) ziemniaki na nawozie.

Motywując swe wnioski, p. W. zakonykował, iż więcej rentowny płodnozmian trudno wykombinować. Na odparcie tego poglądu p. Kocięwski zaznaczył, że o rentowności na naszej fermie nie może być mowy. Istnieją w tym celu wielkie specjalne pola, gdzie przedewszystkiem koniunkturą ekonomiczno-gospodarczą biorą się w rachubę. Małe poleta, uprawiane głównie z uwzględnieniem różnych zagadnień teoretycznych, do tego zgola się nie nadają. Wobec ustawicznie zmieniającej się tendencji do skasowania ugorów, jedno z ważniejszych zagadnień, co wszechstronnego wymaga oświeślenia, to wpływ poplonów na kulturę następującą. Nie należy jednak zadania tego zbyt komplikować przez inność czynników składkowych, i na razie wystarczy zbadanie głównych pierwiastków, których rola pierwszorzędna do dalszych studyów za miarodajny wskaźnik posłużyć może.

P. Osuchowski utrzymywał, iż pierwsze pole należało obsiać burakami i główną działalność skierować ku badaniom związków, jakie pod wpływem nawozów sztucznych w roli powstają.

Mec. Feliński wykazywał konieczność dokonania chemicznej analizy gleby, która ma być terenem zamierzonych eksperymentów — na co p. Baliński odparł, iż to kwestya przyszłości, a p. K. dodał, że nie rozporządając jeszcze odpowiednimi instrumentami, omawiana analizę przeprowadzi w Kijowie, podczas studyów zimowych, w laboratorium kijowskiej politechniki.

W dalszym ciągu swych wywodów p. K. zakonykował, że w obecnej chwili na fermie

zasiano 4 oddzielne gatunki żyta i 6 gatunków pszenicy, oraz że doświadczania z nawozami sztucznymi czynią się podług systemu 9 pól.

Co do wielkości działek, śladem Sobieszyna przyjęto za normę 1 akr, gdyż na mniejszych parcelach łatwiej ostatecznie uchwycić rezultaty.

P. Osuchowski wystąpił z wnioskiem gremialnego obejścia fermy przez radę Tow. dla obalenia nieprzychylnych głosów, jakoby wydzierżawiony teren nie zupełnie się nadawał do doświadczania.

Postanowiono również zwrócić się do głównego obserwatorium meteorologicznego o zapomogę na urządzenie stacyi meteorologicznej, co niezbędne jest przy regularnym notowaniu opadów atmosferycznych.

Agronom ziemski p. Jeleniewski podał do wiadomości, iż ziemstwo projektuje założenie dwóch stacyi: jednej w Dubnie, a drugiej w Łucku — i pożądane jest, aby ferma Tow. i stacya meteorologiczna w bezpośrednim zostawały kontakcie.

Z kolei przystąpiono do kwestyi materyału budulcowego, niezbędnego do należytego zaplanowania fermy i na ułożenie odpowiedniego anszlagu zdecydowano asygnować 100 rb.

Jednocześnie, na wniosek prezesa p. Balińskiego, postanowiono podnieść składkę członkowską do 10 rb. rocznie, by uzyskanym tą drogą funduszem zasilić środki fermy doświadczalnej.

Również na ten cel, wobec rozwijających się pomyslnie obrotów działu handlowego, postanowiono odliczać co rok po 900 rb. i kwestye tę przedstawić ogólnemu zgromadzeniu, które wyznaczono na 29 października b. r.

Ozywną bardzo dyskusyę wywołał zakonykownik w radzie okólnik departamentu rolnictwa o odczytach i pogadankach ludowych z zakresu gospodarstwa na zorganizowanie których przez Towarzystwo departament deklaruje subwencye.

Rozlegają się głosy, iż wobec sprowadzenia do minimum w teraźniejszych ziemstwach kulturalnej roli polaków, nie należy iść tam, skąd nas za wszelką cenę usiłują wyeliminować.

Górował jednak w dyspuscie prąd przeciwny. Uchylić się od pracy nigdy i nigdzie nie wypada, zwłaszcza nam, co tradycyę tej pracy wzięliśmy z przeszłości i pracą tylko budować możemy.

W rezultacie sprawę odczytów, jako szerszy ogół obchodząca, uchwalono przekazać ogólnemu zgromadzeniu, które ze względu na kilka interesujących, tematów bardzo ciekawie się zapowiada.

A. W. R.

Talne na Ukrainie.

Miasteczko Talne posiada piękną katolicką kaplicę, która powstanie swojej przed mniej więcej 50 laty zawdzięcza dawnym właścicielom Talnego.

I ściśle wytrzymały styl kościółka i cała zawartość, skrupulatnie dostosowana do całości i przedmioty kultury, przedstawiające niepoślednią wartość artystyczną — wszystko to świadczy, że wznosiły i ozdabiały ten dom Boży zarówno pobożność jak i wysocze szlachetny zmysł estetyczny.

W ostatnich latach świątynia ta znalazła się w stanie zupełnej ruiny i wskutek znacznego zarysowania się ścian nie wykluczone było jej zupełne zniszczenie. Chcąc podźwignąć ją z tego smutnego stanu, niżej podpisany zwrócił się w tej sprawie do miejscowej ludności katolickiej i do obecnego właściciela Talnego J. O. księcia S. A. Dolgorukiego. W przeciwności do pierwszej, dostojny właściciel Talnego przez pamięć dla swojej babki, fundatorki kaplicy, sprawę wziął gorąco do serca, polecając na rachunek swojego skarbu przeprowadzić wznowienie i odnowienie kaplicy i w taki sposób kościółek talniański kosztem blisko 8 tys. rb. uchroniony od zniszczenia, w pierwotnej swojej piękności oddany został na użytek służby Bożej. Miło przytem zaznaczyć niezmierzenie przychylnie i życzliwie traktowanie powyższej sprawy przez administrację dóbr talniańskich, a szczególnie przez jej szefa, p. A. N. Tymczenkę.

W imieniu przeto parafii tutejszej i w imieniu społeczeństwa katolickiego pozwalam sobie publicznie złożyć podziękowanie J. Ośw. ks. Dolgorukiemu za Jego hojną ofiarność i za tyle pietyzmu dla naszej świątyni, a p. Tymczence za poparcie i za życzliwość dla powyższej sprawy.

Do uzupełnienia harmonijnej całości pozostało nam jeszcze sprowadzenie nowej fisharmonii, przełanie dzwonów, oczyszczenie marmurowej części ołtarza, naprawa ogrodzenia i nabycie niektórych niezbędnych artykułów koniecznych. Część potrzebna na to sumy mamy w zaofiarowanych 500 rb. przez W. P. P. Ig. Żurowskich i Bojanczyka, którym również serdecznie Bóg zapłać wyrazam. Co do reszty, wolno się spodziewać, że na pomoc swoją ludność czekać nie każą ci, dla których dobra została z upadku podźwignięta nasza kaplica.

Ks. A. Popiel
proboszcz zwinogrodzki.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Skasowanie wyboru. Na posiedzeniu komisji gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich gubernii podolskiej, które się odbyło w Kamieńcu dnia 21-go b. m., skasowano wybór p. W. Łychowskiego na członka komisji powiatowej urzędzeń rolnych pow. lityńskiego.

Skasowanie uzasadnione zostało tem, że p. Łychowski nie jest powiatowym radnym ziemskim, zaś prawo wymaga, aby do komisji urzędzeń rolnych ziemstwo delegowało członków wyłącznie z grona radnych.

— Rada m. Zwinogrodki. Na posiedzeniu rady miejskiej w Zwinogrodce, odbytem dn. 22 b. m. rozważano sprawę otwarcia tam miejskiego banku pożyczkowego. Pozwolenie na ten bank zostało już uzyskane z tym jednak warunkiem, aby miasto dało na ten cel tylko 10 tys. rb. Ze jednak operacye banku miejskiego z istoty swej będą przeważnie pożyczkami większemi i to na długie terminy, więc wysłuch o założeniu banku z 10 tys. rubli jest rzeczą przedwczesną.

W Zwinogrodce istnieje szkoła handlowa, utrzymywana w znacznej mierze przez żydów, kupiectwo bowiem miejscowe przeważnie składające się z żydów, opodatkowane jest na rzecz tej szkoły. Niedobory wszelkie pokrywa kasa miejska. Na skutek „propozycy” ministerstwa

oświaty rada miejska rozważała na wspomnianem posiedzeniu kwestyę obniżenia normy procentowej dla uczniów — żydów z 45 do 15 proc. Nie pozostało nie innego jak przyjąć tę „propozycyę”. Co roku ilość uczniów żydów będzie zmniejszana o 3 proc. aż do ustalenia wskazanej normy 15 proc. Rada miejska czuła się jednak zniechęloną uchwalic i poinformować o tem ministerstwo, że rzeka się ona nadal wszelkiej odpowiedzialności za byt szkoły i deficytów jej pokrywać nie będzie.

— Z rady miejskiej m. Kamieńca. Na posiedzeniu kamienieckiej rady miejskiej w dn. 23 b. m. rozpatrzono dość nagłą sprawę drożyny drzewa opalowego w Kamieńcu. Kiedy zarząd miejski wyznaczył konkurs na dostawę drzewa opalowego, nikt z dostawców na konkurs nie stawił. Potem złożono 2 deklaracye, pierwsza proponowała drzewo po 36 rb. za szeń, druga zaś 38—39 rb. Pierwszy przedsiębiorca stał się uchylił od podpisania umowy. Pozostał więc tylko drugi. Ten ostatni w zeszłym roku dostarczał drzewo po 35 rubli.

Wobec naglącej potrzeby rada uchwalila przyjąć warunki dostawy. Widząc jednak zarazem, że tak wygórowane ceny są skutkiem porozumienia się handlarzy drzewem i dadzą się przez pominięcie handlarzy znacznie obniżyć — rada miejska uchwalila nabywać drzewo wprost z pierwszej ręki w najbliższych lasach rządowych i prywatnych i dostawiać je do miasta miejskimi koniami. Na tę operacyę rada przeznaczyła 25 tysięcy rubli z sum miejskich.

Na podstawie referatu zarządu miejskiego rada miejska określiła sumę ogólną miejskiego podatku restauracyjnego w wysokości 13,500 rubli t. j. o 1,500 rub. więcej, niż w roku zeszłym.

— Zakaz wydawnictwa. Jeszcze w pierwszych dniach maja r. b. mieszkanki Żytomierza p. Masiukiewicz złożył gubernatorowi wołyńskiemu podanie o pozwolenie mu na wydawnictwo w Żytomierzu tytułownika w języku ruskim p. t. „Strumok”. Dopiero teraz p. Masiukiewicz otrzymał odpowiedź... odmowną, bez podania żadnych motywów odmowy.

— Hr. Scipio del Campo w Żytomierzu.

W ubiegłą niedzielę miały się odbyć w Żytomierzu zapowiedziane zwłoty hr. Scipio del Campo. Publiczność się zebrała, lotnik gotował się do odlotu, miał bowiem, jak brzmiały zapowiedzi, polecieć do Berdyczowa i wrócić stamtąd. Dłaj jednak silny wichur ludzie, zdający sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim ten wiatr groził lotnikowi, zaczęli namawiać go, aby poniechał na razie swego zamiaru i odłożył zwłoty do dnia następnego. Hr. Scipio del Campo upełniał się przy swoim, i dopiero, kiedy obecne na lotnisku panie przyłączyły swój głos do głosów rozżwi, a przez T-wa wysięgowego, p. Dwernicki, ujął go pod rękę i oświadczył mu żartobliwie, iż jest „aresztowany” — poniechał lotu.

Popis lotniczy został odłożony do dnia następnego. Niewątpliwie sprawiło to pewną przykrość publiczności zebranej w Żytomierzu i Berdyczowie, ale dobrze się stało, że p. Scipio nie narażał niepotrzebnie swego życia. Zrozumiała to publiczność zebrana, żegnająca go z równą życzliwością po odłożeniu zwłoty.

— Wystawy rolnicze. Onegdaj we wsi Nowa Grebla, pow. taraszańskiego i w miasteczku Korin, pow. skwirskiego, otwarte zostały wystawy rolnicze. General-gubernator kijowski pozwolił inspektorom gubernialnym ogłosić podczas tych wystaw odczyty w sprawach rolniczych i gospodarstwa wiejskiego.

— Epidemia jaszczur. We wsi Kanatowce w pow. mohylowskim zachorowało 60 sztuk bydła rogatego na jaszczur. W pow. jampolskim zapadło na jaszczur 90 sztuk bydła.

Wobec epidemii jaszczuru w pow. mohylowskim i jampolskim powiatowa policya winnicza zarządziła środki celem niedopuszczenia epidemii do pow. winniczego.

— Ochotnicza straż ogniowa. Włościanie wsi Zastawie pow. uszyckiego otrzykali pozwolenie na zorganizowanie wiejskiej straży ogniowej ochotniczej. Teren działalności tej straży obejmuje prócz wsi Zastawie wsie Czarków, Stanisławówkę, Hlanówkę oraz miasteczko Dunajowce.

— Pożar... z nielicznymi. Córka włościanina wsi Demkowce w pow. kamienieckim, Łepczuka, mając dużo starających się o jej rękę zdecydowała oddać ją biednemu sąsiadowi-sierocie. Na kilka dni przed weseliskiem przyjechał kilkakrotnie do drzwi izby Łepczuka listy, grozące podpaleniem chaty o ile sobie nie będzie poniechała. Rzeczywiście dn. 23 b. m. wybuchł pożar w sadybie Łepczuka, przenośni się na zabudowania sąsiednie i zniszczył 4 obejścia włościańskie. Straty wynoszą około 3 tys. rubli.

— Pożar. Dn. 22 sierpnia po południu wybuchnął pożar we wsi Radogoszy w pow. ostrogskim na Wołyniu, na folwarku, dzierzawianym przez p.

sem moim przemysla... Sekunda, panie, a byl- bym szanownej redakcji tego faktu... osobie- cie—nie zakomunikowa...

Relata refero... zycząc panom kijowskim automobilistom, aby w czasie pieszych po mie- scówkach „imponującej odwagi” cudzych sa- mochodów na własnej skórze nie wypróbowali. Bo o poskromieniu tych panów wobec braku „większej katastrofy” mowy na razie być nie może. Dopiero jak taki rozszalały wa- zylat wskutek nieporządku w sterze, albo w mozgu... po rójnym trotowaniu się, przejedzie i setki osób na śmieć zadławi, dopiero wów- czas o środkach, zapobiegawczych myśleć zac- niemy...

Czarny Jegomość.

Z ziemstwa.

Kijowski gubernialny zarząd ziemski roz- stał do powiatowych zarządów okólnik ze- scisłami wskazówkami, w jaki sposób mają być przekazane nowym ziemstwom majątności i fun- dusze ziemskie. Zarząd gubernialny wskazuje na to, iż w myśl prawa z d. 2 kwietnia 1903 roku wszystkie majątności ziemstwa uważane były za własność gubernialnego zarządu, wo- bec czego uważa, iż prawidłowo będzie jed-ynie zesrodkowanie wszystkich dokumentów, do- tyżących przekazania tych majątności ziem- stwa o powiatowym—w ziemstwie gubernialnym. Wobec tego zarząd gubernialny proponuje za- stosować się przy przekazywaniu nowym ziem- stwom papierów, spraw, funduszy, gmachów, urządzeń i innych majątności oraz przy podzia- le osobistego personelu w wydziałach lekar- skim, weterynaryjnym, rolnym i t. d. do na- stojących wskazówek.

Zarząd gubernialny odsyła do powiato- wych wskazy lekarzy, weterynarzy, felcerów, akuserek, inżynierów, instruktorów ogrodn- iczych, powiatowych i okręgowych agronomów, posiadających na służbie w ziemstwie. Po ro- zpatrzeniu tych zawiadomień wskazany personel służbowy zamieszka swe czynności, poczem oso- by zainteresowane powinny się zwracać w tych- sprawach do odnośnych zarządów powiato- wych.

Porozali personel zarządu gubernialnego pozostaje pod jego kierownictwem do następnego zwykłego zgromadzenia ziemskiego, ponie- waż ilość tych urzędników jest mniejsza od ilości powiatów, wobec tego zgromadzenia ziemskie zdecydowały, do jakich powiatów należy ich wydelegować.

Należy powstrzymać się również z odda- niem powiatowym zarządowi ziemskim składów maszyn i narzędzi rolniczych wraz z ich admi- nistracją, ponieważ na zgromadzeniu gubernial- nem ma być rozstrzygnięta kwestya podziału kapitału obrotowego i majątności, zesrodko- wanych obecnie w biurze informacyjno-komis- sowym.

Wszelkie zobowiązania mają być odda- ne według wykazów, sporządzonych przez za- rząd powiatowe. Zobowiązania, zawarte przez zarząd gubernialny, zostaną w najbliższym cza- sie przesłane zarządom powiatowym. Jedno- cześnie zarząd gubernialny powiadomi o po- wyższym zarządzeniu kontrahentów ziemskich za pośrednictwem rejentów i policji. Powyż- sze rozporządzenie dotyczy ma i tych kontra- hentów, którzy zawierali umowy bezpośrednio z zarządami powiatowymi. Od dnia wysłania umów i zobowiązań do zarządów powiatowych, cała korespondencja będzie skierowywana do odnośnych zarządów.

Oddawanie ruchomości ziemskich powinno odbywać się według wykazów, przyczem każdy zarząd powiatowy powinien sporządzić specyjal- ny akt, w którym będzie wymieniony rodzaj istoty, inwentarze i wartość przedmiotów.

Nieruchomości, jako to—grunty oraz gma- chy i urządzenia drogowe będą oddawane wia- domość po porozumieniu się zarządów ich z za- rzędem gubernialnym, przyczem wszystkie ma- jątności dzielą się na następujące 4 kategorie: 1) urządzenia już skończone i przyjęte przez ziemstwo z uregulowaniem wszystkich rachun- ków i należności, 2) urządzenia skończone i przyjęte, lecz jeszcze nieopłacone, 3) skończo- ne, lecz nie przyjęte przez ziemstwo, 4) nie- skończone. Ponieważ zgromadzenie ziemskie ukwalifio, iż wszystkie urządzenia, skończone i nieukończone, stają się własnością zarządów powiatowych, zarząd gubernialny uważa, iż przyjmowanie od przedsiębiorców wszelkich bu- dowlanych powinno odbywać się przez zarządy po- wiatowe, pomimo gubernialnego, wszystkie ra- cunki mogą być regulowane również na miej- scu, przyczem do zarządów powiatowych nale- ży prowadzenie spraw sądowych, wynikłych po oddaniu nieruchomości ziemstwem powiatowym. Zarząd gubernialny prowadzi tylko sprawy, wszczęte przedtem.

Wszystkie grunty dzielą się na dwie ka- tegorie: majątki zaopatrzone w akty instytucyj- ne i nie posiadające takich. Wszystkie czynności, dotyczące zawarcia aktów instytu- cyjnych i wdrożenie dawnych, mają być przepe-rowadzone do końca przez zarząd gubernialny, przyczem prawo wladania będzie przyznane za- rzędowi gubernialnemu, a potem przesłane na oddałość powiatowe. W pozostałych wypad- kach wszystkie formalności mają być zatwierd- zane przez ziemstwo powiatowe.

Fundusze i kredyty mają być oddane za- rzędowi powiatowym na mocy dokumentów, sprawdzonych przez miejscowe filie banku pań- stwa. Wszelkie sprawy zostaną odesłane do zarządów powiatowych z dołączeniem specyjal- nych wykazów.

W tych powiatach, gdzie majątności ziem- skie zostały już oddane nowym ziemstwom, a zarządy do spraw gospodarki miejscowej za- wiesły swe funkcyjne, wszystkie zawarte na pod- stawie § 57 i 58 przepisów z d. 30-go marca akty powinny być przesłane do zarządu guber- nialnego.

KRONIKA

Dnia 29 (11) Wacława Kr. M.
Dnia 29 (11) Michała Archanioła.

Wczoraj niedziela a godz 6 m 16
Wczoraj niedziela a godz 5 m 17
Wczoraj niedziela a godz 4 m 18

Kalendarzyk Historyczny.

1 października a. st.
Roku 1506. Pozrab króla Aleksandra Jagiellończyka w Wilnie.

— Sprostowanie. W numerze wczora- zym w artykule wstępnym wydrukowano za- miast „najmowniejszy z monarchów”— „najmocniejszy”, zamiast z flota, pamiętająca dobrą, stare czasy,—„pamiętajęca”, co niniej- szym prostujemy.

— Zawody lotnicze. Lotnik Scipio del Campo nadał nam z Żytomierza telegram następującej treści:

„Uprasza o sprostowanie mylnych wznie- nek o powrotnym moim locie z Żytomierza do Kijowa, który miał się odbyć jedynie w razie przyjęcia moich warunków przez kijowskie To- warzystwo awiatyczne. Wobec odmowy tego ostatniego, zaniechałem lotu. Pomimo to towa- rzystwo użyło mego nazwiska i ogłaszało mój przelot.”

— Wystąpił p. Zawadzkiego. P. Artur Zawadzki, znany artysta, autor wielu humor- stów i monologów, przybył do Kijowa i w na- chodzącą sobotę i niedzielę d. 1 i 2 paździer- nika w sali Klubu Polskiego „Ogniwo” daje przedstawienia, każde o odmiennym programie, drobnych utworów w wesołym nastroju, niegry- wanych w żadnym teatrze, stanowiących spe- cjalność p. Zawadzkiego. W przedstawieniach weźmie udział sympatyczna artystka żona p. Artura Zawadzkiego p. Marya Zawadzka. Bi- lety wczesniej nabywać można w Kawiarni Udaławowej.

— Zesłanie. Na mocy decyzji specyjal- nej narady przy ministerstwie spraw we- wnętrzych wczoraj wysłany został na 3-letni pobyt do gubernii wologodzkiej student uni- wersytetu kijowskiego Lizjew. Poza tem wy- słano wczoraj w drodze administracyjnej z gu- bernii kraju Południowo-Zachodniego na 2 lata z oddaniem pod dozór policyjny studentów: Czyżewskiego, Popowa (b. oficera artylerji), Tokarzewskiego, Gajewskiego i Permiakowa (z kursystki; Puszkara i Kotelnicę (również na 2 lata). Wszystkie wymienione osoby dotych- czas trzymane były w więzieniu lukjanowiec- kiej.

— Znaczna ofiara. Zmarła w tych dniach w Kijowie p. Gollikowa zapisała między inne- mi 19 tys. rb. na urządzenie kursów rzemie- lniczno-rolniczych dla dzieci pozbawionych opie- ki rodzicielskiej.

— Z politechniki. Onegdaj w politechni- cie kijowskiej rozpoczęto ogłaszać listy studen- tów, którzy nie otrzymali wymaganej ilości stopni za dwa ubiegłe lata (4 semestry). Dotąd spisy te zostały wywieszone na dwóch wydzia- łach: na wydziale inżynieryjnym z powodu braku „minimum” wydalenie grozi 27 studentom i na wydziale agronomicznym z tego powodu wydalono 20 studentów politechniki. Pozatem na agronomii wydalono za nieopłacenie wpiso-anego za semestr wiosenny 1911 roku 31 stu- dentów; żydzi, którzy trafili do tej kategorii (a jest ich paru) nie mogą już z powrotem wstąpić do politechniki, ponieważ obowiązują- ca dla nich 5% norma została już na kilka lat na- przód zapelniona (obecnie żydów jest w poli- technice przeszło 13%).

Wydział agronomiczny ogłosił też spis studentów, którzy w najbliższym czasie powin- ni dopełnić swe stopnie, w przeciwnym bowiem razie grozi im wydalenie; takich zagrożonych na agronomii jest 21.

Dwa pozostałe wydziały też w najbliż- szym czasie ogłoszą te listy. Pomimo, iż wykłady idą normalnie tem- ptem już od dnia 10 września, dotychczas nie zostały obsadzone następujące katedry: katedra przyrządności materiałowej, zajmował ją przed- tem znany w świecie naukowym profesor S. Timosenko; katedra mineralogii i geologii, zajmowana uprzednio przez profesora A. Nic- zajewa; katedra elektrotechniki, opuszczona przez profesora Artemijewa, i katedra chemii nieorganicznej. Z wyjątkiem profesorów powyż- szych politechnika sraściła znakomitych uczo- nych, a studenci znacznych i popularnych kic- rowników (dziekanów), którzy dobrą radą, a czes- to i czynem umieli przyjsić z pomocą mło- dzieży.

— Nowy radny. Radny kijowski, sędzia pokoju, p. Smulskij zawiadomił prezydenta miasta o rezygnacji swej z tego urzędu. Wo- bec tego w radzie miejskiej zastąpi go nowy radny z cyr. starokijowskiego d-r Bychowski.

— Z potwierdzenie. Gubernator kijowski zatwierdził na stanowisku wiceprezesa sądu sierocego radnego H. Ziwała.

— Skarga. Mieszkańcy ul. Kuzniecznej, Włodzimiersko-Lybedzkiej i Buljońskiej złożyli prezydentowi miasta skargę na właściciela fa- bryki ludu sztucznego „Carbonik”. W skardze wskazują oni na to, iż fabryka formalnie zasyp-kuje sadzą i dymem ze swych kominów całą miejscowość, niszcząc wszystkie przedmioty i zatrzymując powietrze dokoła. Oprócz tego w warsztatach w ciągu całej doby panuje straszny hałas. Uważając to wszystko za mącenie porządku publicznego, skarżący proszą o to, aby zarząd miejski wymógł na właścicielach fabryki przerobienie takiej.

— Zanieczyszczenie przystani. Prezes komisji, zarządzający przystanią miejską, p. Fedoruk zawiadomił prezydenta miasta, iż u- waża za konieczne oczyszczenie przystani szcze- gólnie u wyłotów rzyneków Jurkowskiego i Żytomierskiego. Na skutek tej deklaracji pre- zydent miasta wystosował do naczelnika okrę- gu komunikacji prośbę o pożyczenie miastu na jesień maszyn do pogłębienia rzeki.

— O zwrot pieniędzy. Firma warszaw- ska Kuskiti Luedtke zwróciła się do prezy- denta miasta z prośbą o uregulowanie z nią rachunków za brukowanie ulic w roku 1909 i zwroćenie jej kaucyj, wobec tego, iż wszystkie te roboty oddawna są już skończone.

— Zarząd. Prezydent miasta na skutek o- pini komisji, kontrolującej roboty brukowe, zakazał dalszego przekraczania przestrzeni między szynami tramjowymi, ponieważ bru- ki te okazały się złymi. Odpowiedzialność za wykonanie tego polecenia p. Dżków złożył na inżyniera miejskiego. Natomiast p. Demczenko, polecił te roboty prowadzić dalej na placu Cesaarskim. Ponieważ rozucuje te się sprzecz- nie i mogą wywołać rozmaite nieporozumienia, komisja kontrolująca poleciła sfotografować do- kument, zawierający je.

— Zjazd prezesów ziemstw. W dniu dzisiejszym w lokalu kijowskiego gubernialne- go zarządu ziemskiego odbędzie się zjazd pre- zesów wszystkich ziemstw powiatowych gu- bernii kijowskiej w celu rozpatrzenia sprawy przeszacowania nieruchomości fabrycznych dla unormowania pobieranego od nich podatku ziemskiego.

— Więzienie lukjanowieckie. Roboty około granitowego przerobienia głównego pa- wilonu więzienia lukjanowieckiego zbliżają się już ku końcowi. Większość cel więziennych została już przerobiona. Wprowadzono znacz-

ne ulepszenia w wentylacji, oświetleniu i opa- lianiu gmachu więziennego oraz w urządzeniu poszczególnych cel. W związku z wprowadze- niem ulepszenia rozmieszczenie więźniów w celach zostało zmienione. Obecnie prowadzone są roboty „około”, przerobienia i naprawy wię- ziennego baruka szpitalnego.

— Nowe ziemstwa. Prezesowie zarząd- dów ziemskich powiatów taraszczańskiego i ra- domyńskiego zawiadomili gubernatora kijowskie- go o ukoniecznieniu przyjmowania spraw, majątku i kapitałów od dawnych zarządów powiatowych do spraw gospodarki ziemskiej.

— Katastrofa na Dnieprze. Onegdaj na Dnieprze poniżej ujścia Desny, berlinka Rabi- na nadsładowana sianem, holowana przez rabo- stek „Ciechocin” wpadła na tratwy. Uszko- dzenie okazało się tak silne, iż w kilka minut statek zatonął z całym ładunkiem. Ofiar z lu- dźmi nie było.

— Ul. Bankowa. Zarząd kijowskiego okręgu wojennego zwrócił się do gubernatora ze skar- gą na zarząd miejski, który, urządzając na wi- snię r. b. kanał burzowy na ulicy Bankowej, zmienił w tym celu część bruku na tej ulicy i dotychczas jej ponownie nie zabrukował, wskutek czego przejazd tam jest obecnie nie- ziemnie utrudzony. Zarząd okręgu kilkakro- tnie interpelował w tej kwestyi prezydenta miasta, lecz nie otrzymał odeń odpowiedzi.

— Projekty nowych kolei. Zarząd kole- i Południowo-Zachodnich otrzymał zawiado- mienie, iż do ministerstwa skarbu wniesiono szereg podań o zatwierdzenie Towarzystw ak- cyjnych w celu budowy nowych linii kolejow-ych w obrębie kolei Południowo-Zachodnich. Mianowicie: Towarzystwo budowy kolei Podolskiej oraz przedsiębiorcy Bernatowicz i Filipiej starają się o koncesję na budowę li- nii kolejowej od stacyi Złobin kolei Libawsko- Romskiej przez Mozyrz, Owruć, Zwiabel do stacyi Szepetówka kolei Południowo-Zachodnich z odnogą od Starokonsiantynowa do stacyi Zmierzynka lub do Winnicy.

Przedsiębiorcy Dermonatow i Zawojko złożyli projekt budowy kolei od Złobina do stacyi Szepetówka kolei Pol.-Zach. z odnogą do Mozyrza do stacyi Koziatyn.

Towarzystwo kolei podjazdowych” przed- stawiło projekt budowy linii kolejowej od Ży- tomierza do linii Kijowsko-Kowelskiej, którą projektowana kolej przecięłaby przy stacyi Lu- gina, przyczem linia Berdyczów-Żytomierz zo- stałaby przerobiona na szerokotorową.

Wszystkie wymienione projekty zostały przekazane komisji do spraw nowych kolei, która rozpatrzy je na jednym z najbliższych swoich posiedzeń z udziałem delegata od za- rządu kolei Południowo-Zachodnich.

— Nagły zgon. Wczoraj w biurze za- rządu kolei Południowo-Zachodnich „nagle” za- kończył życie buchalter i kontroler ruchu kolei Pol.-Zach. s. p. August Świećkiej (syn Apol- narego), pracujący w zarządzie od r. 1888. Przybyli lekarze stwierdzili zgon na aneuryzm serca.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 12 przy zauł. Bezymiannym zajął trucizny robotnik Z. Skoroczko. Do desperackiego kroku popchnął S. brak pracy. W stanie nieprzytomnym odwiezio- no go do szpitala żydowskiego. W domu № 25 przy Kreszatycki zajął trucizny A. A. W cie- kłym stanie odwieziono ją do szpitala.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. W dniu 26-go września na Kreszatycki dorożkarz Niekrasow wpadł na żonę pomocnika dyrektora banku dyskon- towego Krawczonowa. Na W. Wasylkowskiego do- rożkarz przejechał Sz. Polskiego. Poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej.

— SAMOBÓJSTWO. W domu № 25 przy Włodzimierskiej otruł się arsenikiem fryzjer Dmi- trjew. Przyczyn samobójstwa nieznaną.

— KRADZIEŻE. W sklepie zegarmistrza Rabinowa (Funduklewska 40) skradziono rzeczy wartości 80 rb. Przy ul. Zyliańskiej № 106 okra- dziono Kiriczenkę. W domu № 39 przy ul. Jaros- lawskiej skradziono Brandmanowi kieliony.

Pozatem okradziono: Awilow (Wolska 56), Kiriejewa (Kiryłowska 3) i Zolotuchina (Meżigors- ka 20). Sprawców ostatniej kradzieży Golałowa i Kriukowa aresztowano.

— ZABÓJSTWO NA PADOLE. Ubiegłej no- cy w domu Nr. 69 przy ul. Meżygońskiej zabiło młodą kobietę Maryę Szutkowską.

Zmarła w ciągu ostatnich kilku lat żyła z gi- serem Moskalkeną. Pozytyczniej było bardzo nie- zgodzienie: Sz. ciągle piła i zaniedbywała dom i dziecko licząc około roku, M. zaś chcąc ją od- uczyć od picia bit ją bez miłosierdzia.

W dniu 26 września Moskalkenka jak zwyk- le przyszedł o godz. 3 ciej do domu na obiad i wi- dząc, że współlokatorka jego jest nieobecna, uda- ła się na jej poszukiwanie. Wkrótce znalazł ją, pi- ła, kobieta była zupełnie pijana i z trudem udało mu się odprowadzić ją do domu. Obiwszy Szutkowską zrzuceniem M. zjadł zamiast obiadu kawał chleba i poszedł znowu na robotę. Gdy po- wrócił o godz. 8 wieczorem do domu Sz. była jeszcze pijana, dziecko zaś już głodu zanosiło się do- placu.

Giser chcąc zmusić Sz. aby nakarmiła dzie- cko, zaczął ją znowu okładać razami.

W domu rozległy się krzyki, wołania o po- moc, jęki, wreszcie wszystko ucichło.

Z licznych lokatorów posesyi nikt nie zwró- cił na to uwagi, ponieważ historia podobna wo- warzała się w rodzinie Moskalkenów, bardzo często.

Nazajutrz o godz. 5-jej z rana do zamieszka- łej w tej posesyi Malochotowej przyszedł Moska- lenko i oświadczył, że Szutkowska umarła. W jed- nej chwili do mieszkanki Moskalkenki zbiegli się wszyscy sąsiedzi, oczom których przedstawił się okropny widok.

Na ziemi cała we krwi leżała Szutkowska, obok siedziało płaczące dziecko, w pobliżu na zie- mi znajdował się zamknięty pogrzebacz.

O przestępstwie dano znać policji, która do- konała szczegółowych oględzin trupa. Tymczasem do domu powrócił Moskalkenka, który oświadczył, że ubiegłego dnia dwa razy był współlokatorką swoją za pijanostwo i potem położył ją do łóżka. Nazajutrz o godz. 4-jej z rana obudził się i zauważył że Sz. umarła. Moskalkenka aresztowano.

Podczas badania M. ze Izami w oczach przy- znał się do zamordowania Szutkowskiej.

— POZARY. W dn. 26 września w pobliżu cerkwi św. Teodora na Lukjanowce spalił się transformator elektryczny miejskiej.

Onegdaj w domu № 16 przy N. Karawajow- skiej zapalił się strych. Ogień stłumiono przedk.

— GRABIEŻ. Ubiegłej noy na ul. Fabrycz- nej 3 ch bandytów ograbiło powracającego do ko- zarz szerzegowca 132 benderskiego pułku piechoty N. Atamanowa.

— KRWAWE STARCIE. Na tołkucze przy- szło do starcia między dwoma szwecami, w czasie którego jeden z nich, Markowski, ranil drugiego, Chomałowa, nożem w pierś. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

Table with 2 columns: weather conditions and values. Includes 'dłg. 9-jej wieci.', 'Najw. temp. powietrza w ciągu doby', etc.

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatorium fizycznego:

Deszcze spadły w całej Rosji z wyjątkiem pasa południowego. Temperatura wyżej normy w południowym pasie Rosji i na wschodzie, niżej normy—w pozostałej części Rosji. Oczekiwana po- goda: znaczne obniżenie temperatury w centrum, na wschodzie i połud.-wschodzie Rosji. Umiar- kowane ciepło na krańcach połud.-zach. części Rosji, umiarkowane zimno w pozostałych częściach. Opady atmosferyczne możliwe są w całej Rosji oprócz zachodniej części.

KRONIKA POLSKA.

— Wybory w T. S. L. W drugim dniu obrad zjazdu T-wa szkoły ludowej, do zarządu głównego obrani zostali:

Dr. Ernest Bandrowski 188 głosów, Ci- ciniński Grzegorz (Kraków) 271 gl., Eckert Ludwik (Cieszyn) 276 gl., Dr. Grabowski Ta- deusz (Kraków) 275 gl., Gruszecki Stanisław (Kolomyja) 275 gl., Januszewski Antoni (Kra- ków) 275 gl., Mazur Władysław (Nowy Sącz) 277 gl., Mohr Antoni (Sambor) 272 gl., Piech- nik Edmund (Kraków) 261 gl., Dr. Piepes-Po- ratyński (Lwów) 268 gl., Dr. Próchnicki Zdzis- ław (Lwów) 270 gl., Sikora Wincenty (Kra- ków) 276 gl., Srokowski Stan. (Tarnopol) 277 gl., Sobotł Piotr (Roztoka) 178 gl., Dr. Emil Schmid (Kraków) 205 gl.

Do rady nadzorczej wybrani zostali: Dr. Gertler Julian, Dr. Stan. Głabiński, Dr. Stan. Kwiatkowski (Czarniowce), Dr. Rowiński (Kra- ków), Dr. Starzewski Marian (Kraków), Dr. Su- rzyski Stefan (Kraków), Tetmajer Włodzimierz (Bronowice).

— Komunikat zarządu Tow. Opieki nad wychodźcami. Bezpłatny przejazd kolonistów do Parany został wstrzymany. Rząd brazylijski zawiadomił linie okrętowe, że odstąpił od przy- jomane rodziny wychodźców do bezpłatnego przejazdu w takim tylko razie, o ile zgadzają się jechać do stanów Rio Grande do Sul, Santa Catharina lub Minas Geraes.

Rozporządzenie to jest wynikiem faktu, że cały prąd wychodźczy polski skierowywał się dotychczas prawie wyłącznie do Parany, gdzie wskutek tego zabrakło wymierzonych gruntów, i tysiące ludzi oczekuje w barakach.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami oddawna przestrzegało przed tłumną emigracją, wiedzając na podstawie korespondencji z Pa- rany, że rząd nie rozporządza gotowymi parcela- mi, i przewidując smutne skutki gorączki emi- gracyjnej. Przewidywania te, niestety, spraw- dziły się prędzej, niż można było oczekiwać.

Towarzystwo uprasza o jaknajprędzej roz- powszechnienie wiadomości wśród ludu, aby wybierającym się do Parany oszczędzić niezlic- zonych strat i zawodów.

— Kary prasowe. Warszawska izba są- dowza zatwierdziła areszty nałożone przez ko- mitet warszawski do spraw prasowych na je- dnodniówkę p. t. „Jednodniówka, poświęcona cieniem Maryi Konopnickiej” Lublin 1911 r.; na Nr. 130, 131 tygodnika „Wolne Słowo”; na Nr. 135 dziennika „Kurier Łódzki”. Nadto izba sądowa poleciła wszystkie skonfiskowa- ne egzemplarze tygodnika „Wiadomości Graficzne” (Nr. 8) i skonfiskowane egzemplarze tygodnika „Handlowiec” (Nr. 2)—zniszczyć.

Warszawska izba sądowa zatwierdziła a- reszt, nałożony przez komitet warszawski do spraw prasowych na broszurę p. t. „Bogdan Górski. Pierwsze strofy. Warszawa. Gebethner i Wolff. Kraków. G. Gebethner i S-ka. 1911. Ilustrował Winiarz.”

— „Wiadomości Budowlane”. № 7 wy- szedł jak zwykle z bardzo uzdolnionym tek- stem. Między innymi znajdujemy artykuły o „Szkołnictwie zawodowym w przemyśle bu- dowlanym”, tablica do obliczania graficznego belek drewnianych, ułożona przez archit. p. Grawier (jest to pierwsza tablica z zapowie- dzianego cyklu); kilka ciekawych uwag z prakty- ki blacharstwa dachowego przez p. J. Bryze- majstra; konkursy licytacyjne na dostawy; wykaz projektowanych budowli w Warszawie i na prowincyi i wiele innych ciekawych wiadomości. Jako dołącznik dla miejscowych abonentów wi- dzimy spis nowych telefonów, założonych od chwili wydania nowego katalogu, abonentom z kół przemysłu budowlanego. Z szeregu nu- merów widzimy coraz większy postęp w opra- cowaniu pisma, tak pożytecznego w naszych warunkach.

— „Dom Polski” w Medyolanie. Zato- żony z górą przed rokiem „Dom Polski” przy ul. Monterose № 14 w Medyolanie rozwija się pomyślnie. Kierowniczka domu p. Anna Komierowska, złożyła te instytucyę, mając na względzie los młodych sił śpiewających polskich, kształcących się w Medyolanie lub rozpoczyna- jących karierę we Włoszech. Młodzi ci artyści i artystki potrzebują opieki, rady, ułatwienia; często brak kilkudziesięciu lirów stanowi o de- biucie, często na końcu studiów brakuje dachu nad głową lub chleba kawałka. „Dom Polski” wtedy spełnia swoją powinność, jest jakby pogotowiem ratunkowym dla młodzieży śpiewającej. Kilku młodych artystów zw- dzięcza już „Demowi” wejście w karierę jaw- troskliczej opiece, radzie umiejętnej i wskazów- kom praktycznym.

— Kandydatura Curie-Skłodowskiej. Wo- bec śmierci członka Akademii nauk p. Trousta, rozpoczęła się wkrótce kampania na korzyść naszej znakomitej rodatkji, Curie-Skłodowskiej. Jeszcze w zeszłym roku kwestya ta była przed- miotem gorących sporów. Pamiętajmy, że p. Branly, drugi kandydat, został obrany zale- dwie większością jednego głosu. Niemniej, jak powiadają, Akademia, według zwyczaju, stara się zachować odpowiednie proporce między liczbami swych członków chemików i fizyków.

Jan Troust był chemikiem. Wynikałoby, że właśnie chemik winien został nowoobranym członkiem. Taki będzie zapewne punkt oparcia w przyszłej agitaacyi.

Z drugiej strony znaczący należy, że pa- nuje tu przekonanie, iż Akademia odstąpi od swych obyczajów i obierze fizyczkę Skłodowska, z tym warunkiem, że przyszłe miejsce fizyka zawarowane będzie dla uczonego chemika.

— Dwutygodniowy rolniczy. Ukazał się pier- szy zeszyt nowego pisma rolniczego, które w od- stępach dwutygodniowych ma się ukazywać w Ilru- bieszowie p. t. „Rolnik hrubieszowski”.

Redakcyja w słowie wstępem tak cel swojej pracy określa...

„Podajemyjmy prace nad wyraz trudną, pra- cę krzewienia postępu rolniczego w tem rozumie- niu, że dla kraju naszego, tak wybitnie rolnicze- go—postęp ten jest warunkiem dobrobytu ludno-

ści, a więc podstawą naszego istnienia. Podejmuj- my tę idową pracę z całym zapłem w tem przewidzeniu, że uda się nam dolożyć cegiełkę do gmachu, jakim jest rolnictwo polskie, na no- we racjonalne tory wstępujące...”

Treść pierwszego zeszytu: — I. Faliewicz „O drenowaniu”, B. J. „O wpływie paszy na skład ma- śla”, St. Sencfel „Spulchnienie ziemi w sadzie”, Z. Kiełczewski „Smutek refleksyjny”, K. Sobieszczan- ski „W sprawie sprawów sów filka”, B. Janiszewski „Kopcowanie ziemniaków”, Z. Xi Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Streszcze- nia: Zuk. „Wpływ zjadania łożyska na laktacyę”, Kotiubaj „Znaczenie rogów u bydła”, d-r Hojnal „Leczenie tężca kwasem karbolemowym”, d-r Parow „Wyniki doświadczeń z żywieniem koni suszonymi kartofilami bez dodatku ziarna”, R. Burgiort „Omar- lica czarna”, R. Langie „Hodowla prąstra tęczow- ego w stawach karpiowych”, prof. Lohms i Pr. Szuycki „O nitrotronie i azototrone”. Wiadomości ze świata. Rozmałości. Kronika bieżąca. Spra- wozdania targowe.

Pismo podpisuje jako redaktor i wydawca p. Bohdan Janiszewski. Adres: Hrubieszów. Skrzy- nka pocztowa № 32. Cena rocznie rubli 6, półrocz- nie rubli 5.

— „Lotnika i Automobilisty” pojawił się № 4, nie mniej obfitej treści i interesującej od poprzed- nich. Na wstępie znajdujemy początek dłuższej pracy inż. Piżanowskiego o silnikach, podstawie auto- mobilizmu i lotnictwa. Znakiem polski teorety- cyzmu lotniczego p. Jarkowski ciągnie dalej swoje „ABC lotnictwa”. Artykuł o pierwszej wojnie w powietrzu daje czytelnikom brwajny opis zastoso- wania aparatów lotniczych podczas ostatnich ma- newrów francuskich, kiedy z zupełnym powodze- niem zdaly pierwszy egzamin praktyczny. Szerszy ogół czytelników zainteresuje bardziej także roz- prawka o udziale artystów w lotnictwie, z licznymi ilustracyami alegorycznymi lub sprawozdanie z za- mierzzonego przelotu balonem przez Atlantyk. Szer- giej innych artykułów również bogato ilustrowa- nych, z zakresu tak automobilizmu jak lotnictwa, dopełnia wraz ze stałymi rubrykami, interesującej treści numer.

Uśmiałem ucieleścił. W Warszawie obie- gają w ostatnich dniach pogłoski, jakoby władze więzienne stwierdziły, że skazany na 15 lat robót ciężkich za zabójstwo Chryzotowianich do ucieczki z więzienia. Sprawa ta, według informacji, zasię- gniętych przez „Warsz. Słowo” u władz więzienn- ych, przedstawia się, jak następuje:

Dnia 2-go b. m. dokonano w celi hr. Roni- kiera rewizyi, w czasie której znaleziono ukryte pi- lnikki dla przepielowania krat więziennych oraz inne przyrządy. Przyrządy te, jak twierdzi władze wię- ziennicze, nie mogły się znaleźć w posiadaniu Roni- kiera bez jego wiedzy i służby miały do dokonania ucieczki. Czy Ronikier miał współników, nie- wiadomo; zarząd więzienny prowadzi obecnie śledz- two dla wyjaśnienia tej sprawy.

Po ujawnieniu przyrządów hr. Ronikiera przeniesiono do innej celi, w drugim korytarzu i rozłożono nad nim sejsty nadzór. Hr. Ronikier zachowywał się w czasie rewizyi zupełnie spokoj- nie i na pytanie, w jaki sposób przyszedł w posia- danie znalezionych przyrządów, oświadczył, że nie o tem nie wie. Udaje on w dalszym ciągu niepo- czynałość, wobec czego nie nałożono nań za zna- leżenie tych przyrządów kary dyscyplinarnej.

Rewizya w celi Ronikiera dokonana została przypadkowo, bez z góry powziętego podejrzenia. Rewizye podobne dokonywane są od czasu do cza- su u wszystkich więźniów.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Urodzaje w gub. kijowskiej. Dżdżysta po- goda podraża zniw w gubernii kijowskiej nietylko opóźniła roboty w polu, lecz wywarła nader nie- korzystny wpływ na urodzaj, obniżając tak jego stronę jakościową, jak o części i ilościową. W nie- których miejscowościach zbóża uszkodziły grady. Naogół urodzaj spodziewanego dobrego urodzaju w gub. kijowskiej wypadł urodzaj wyżej niż średni. W gub. kijowskiej obrodziła naogół zupełnie za- dawalająco; dobry jej urodzaj otrzymano w niekto- rych miejscowościach powiatu kijowskiego, gdzie mniej więcej zbierano 60 — 180 pud. z dziesięciny, zamiast jak to bywało zazwyczaj 100 — 120 pud., w pow. lipowieckim, gdzie otrzymano 110 — 180 pud. zamiast zwykłych 90 — 150 pudów, w pow. berdyczowskim z urodzajem 120 —

czowskim około 40 — 50 pud. zamiast 80 — 100 pudów. W pow. płoskirowskim miejscami urodzaj był tylko 20 — 25 pud. zamiast 80 — 100 pud. miejscami zaś zbior dochodził do 80 — 160 pud. zamiast zwykłego — 125 pud. Niję niż średni okazał się urodzaj żyta w pow. mohylowskim i winnikim; w uobłowskiem w niektórych miejscowościach zbierano około 60 pud. zamiast zwykłych 100 — 110 pud. w pow. winnickim 50 — 100 pud. zamiast 100 pud. w pow. braclawskim, jampolskim i olgopolskim otrzymano urodzaj żyta wyżej niż średni, częściowo nawet dobry; w pow. braclawskim zbierano około 120 pud., w olgopolskim miejscami otrzymano 160 pud., zamiast zwykłych 120 — 140 pud.; w pow. jampolskim 80 — 100 zamiast 100 pud.; w hajsyńskim około 150 — 175 p. zamiast 120 pud.; w pozostałych powiatach urodzaj żyta był średni.

Owies i jęczmień dały urodzaj średni, mniej zadawajaco obrabiali one w pow. nowo-uszyckim, winnikim, mohylowskim, latyczowskim i kanickim; w tym ostatnim powiecie zbierano z dziesięciny 50 — 150 pud., jęczmień 90 — 120 pud. zamiast zwykłych 100 — 150 pud., w pow. winnickim 80 — 50 pud., zamiast 100 — 120 pudów; w pow. nowo-uszyckim owies dał około 80 pud., jęczmień około 150 pud., w pow. mohylowskim i latyczowskim owies i jęczmień dały 50 — 70 pud. zamiesz. 80 p. jak zazwyczaj.

Ostatnie wiadomości.

O rzekome legjony. Z Krakowa donoszą: Polacy dokonali rewizji w lokalu redakcji „Kuryera Codziennego”. Skonfiskowano numery, zawierające artykuły, w których wzywano do tworzenia legjonów polskich na pomoc Turcji.

Agitacja monarchistyczna w Portugalii. Z S. Sebastian donoszą, że b. król portugalski ze swymi zwolennikami przekroczył już granicę Portugalii.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wojna włosko-turecka.

Operacje wojenne.

Malta (AP). Zbigniew trypolitański zapewnia, iż wewnątrz państwa znajduje się 40,000 gotowych do wojny muzułmanów.

Konstantynopol (AP). Z Trypolis nadchodzą wieści przez Tunis, że plemiona arabskie w liczbie 5,000 ludzi skoncentrowały się w pobliżu Trypolis dla odparcia Włochów.

Malta (AP). Kontrotorpedowie włoski „Borea” nie zaopatruje się tutaj w prowiant. Wśród muzułmanów, którzy przybyli na parostatk włoskim, jadąc do Włoch, znajdują się sekretarz gubernatora Trypolis, wszyscy urzędnicy rządowi i żaloga tureckiego kontrotorpedowca, który poddał się w przeszłym tygodniu w pobliżu Trypolis.

Petersburg (Wl.). Włochy zaniechały blokady zatoki Dardanelskiej.

Petersburg (Wl.). Według obiegających pogłosek, włosi w Trypolisie i Benghazi zostali pobici.

Berlin (Wl.). Do „Frankfurter Ztg.” donoszą z Rzymu, iż rząd włoski odrzuca wszelką myśl o interwencji mocarstw i czuły się obrażony, gdyby nawet zrobiono mu odpowiednią propozycję. O zwrocie strat i Trypolis Turcy nie może być i mowy.

Berlin (AP). Korespondent „Berliner Tageblattu” komunikuje z Rzymu, że ministerstwo nie przepuszcza już wcale telegramów prywatnych o operacjach wojennych.

Rzym (AP). Kursują niepotwierdzone jeszcze urzędowo pogłoski o bitwie pomiędzy okrętami włoskimi a tureckimi torpedowcami, które płynęły do morza Czerwonego.

Pariz (Wl.). W Trypolisie wynikiła potyczka pomiędzy marynarzami włoskimi a przednią strażą turecką. Włosi, zaatakowani z boku, odcięli się, pozostawiając na polu walki 10 trupów.

Rzym (Wl.). Do „Messagero” donoszą, że krążowniki włoskie „Pisa” i „Amalfi” zaskoczyły 6 torpedowców tureckich, usiłujących przedostać się do morza Czerwonego. Wywiązała się bitwa, w trakcie której 4 torpedowce zostały zatopione, pozostałe dwa zbłądziły.

Rzym (Wl.). W Dniecie wzięli tylko część wybrzeża, na którym się znajduje konsulat, stacja telegraficzna i koszary. Samo miasto, oddlegie o 3 kilometry od brzegu, zajmują wojska tureckie.

Konstantynopol (Wl.). Ze względu na nastroj ludności w Macedonii rząd turecki nie pozwolił do wojska rezerwistów chrześcijan.

Komplikacje.

Sofia (AP). Po otrzymaniu wiadomości o mobilizacji w adryanopolskim wylajęcie w celu wzmocnienia wojsk tureckich na granicy bułgarskiej, rząd zalecił swoim przedstawicielom w mocarstwach zwrócić uwagę mocarstw na wojenne przygotowania Turcji, które nie mogą być niezgodnie z interesami państwa.

Budapeszt (AP). Gazety potwierdzają kursujące na giełdzie pogłoski o częściowej mobilizacji.

Sofia (AP). Prasa omawia z ożywieniem mobilizację Turcy na granicy bułgarskiej, wskazując, że Bułgaria powinna żądać zniesienia tego rozporządzenia lub odpowiedzieć, zarządzając również mobilizację.

Konstantynopol (AP). Ambasador czarnogórski oświadczył Porcie, że Czarnogóra nie ma zamiaru zmieniać swego neutralnego stanowiska względem Turcji. Oświadczenie to wywołało zostało zapytaniem rządu tureckiego o przyczynę wzmocnienia czarnogórskich wojsk pogranicznych.

Salonki (Wl.). Rząd czarnogórski powołał wszystkie rezerwy do Antivari. Kilka parowców włoskich przekroczyło do portu broń, amunicję i prowiant.

Handel a wojna.

Mikołajów (AP). Wobec tego, iż jest wiadome, co Turcy uważa za kontrabandę, komitet giełdowy zwrócił się w drodze telegraficznej do prezesa rady ministrów i ministra handlu z prośbą o obronę eksportu miejscowego.

Olesa (AP). Dn. 24 i 26 września z rana banki miejscowe zawiesiły dyskontowanie konosamentów na wywożone zagranicę zboże. Ładowanie ziarna na parostaki zupełnie zostało przerwane. Po południu banki zaczęły znowu wydawać pożyczki pod warunkiem obowiązkowej asekuracji ładunków od niebezpieczeństw wojny. Wznówienie wydawania pożyczek przypisują utrzymaniu jakoby od ambasadora w Konstantynopolu Czarykowa powiadomieniu, że statki neutralne ze zbożem, idące do portów neutralnych, przepuszczane będą przez Bosfor bez przeszkód.

Konstantynopol (AP). Sprawa przewozu ładunków zbożowych zdecydowana została przez Portę na podstawie konwencji londyńskiej z r. 1909, z niektórymi zmianami. Za kontrabandę uważane będzie zboże oraz produkty zbożowe, adresowane do portów włoskich oraz do przedstawicieli i dostawców Włochów w portach neutralnych.

Petersburg (Wl.). Podczas rozmowy z dziennikarzami Awdaków oświadczył, że Turcy, uważając zboże za kontrabandę, wstępują na niebezpieczną drogę. Fakt ten może wywołać niezadowolone mocarstw. Potrzeba zażądać od Turcy zapłacenia stronom zainteresowanym zwrotu strat, wynikłych wskutek zaareztowania ładunków zbożowych. Awdaków twierdzi, że Kokowcew stanowczo stanął w obronie rosyjskiego handlu zbożowego.

Petersburg (Wl.). W ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano wiadomość, że Turcy przestali uważać zboże za kontrabandę wojenną.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów rozstrzygnęła w powyższym dla Rosji sensie sprawę kontrabandy zboża.

W sprawie pokoju.

Konstantynopol (AP). Niemcy i Austria odpowiedziały przychylnie na ostatnią prośbę Porty o rozpoczęcie układów pokojowych.

Londyn (AP). Na zebraniu stronników sądu polubownego postanowiono za pośrednictwem delegatów skłonić Włochy i Turcję do zwrócenia się do sądu polubownego. Wybrany delegat do Konstantynopola Stead, wyjechał już na miejsce przeznaczenia.

Rzym (Wl.). Cała prasa protestuje przeciwko myśli ogłoszenia protektoratu włoskiego nad Trypolisem. Włochy muszą żądać aneksji Trypolis.

Petersburg (Wl.). Do pism donoszą, że Turcy zgadza się na zawarcie pokoju pod warunkiem uznania zwierzchnictwa tureckiego nad Trypolisem i wypłacenia jej 60,000,000 odszkodowania.

Wicogubernator Trypolis.

Malta (AP). Włosi mianowali byłego burmistrza Trypolis Hassuna-baszę wicogubernatorem Trypolis.

Propozycja macedończyków.

Petersburg (Wl.). Przywódcy macedońscy zaofiarowali Turcy swą pomoc.

Sytuacja w Turcji.

Konstantynopol (AP). Zabroniono gazetom krytykować postępowanie gabinetu i poszczególnych ministrów.

Konstantynopol (AP). Ambasador turecki w Soli Assin-bej mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Konstantynopol (Wl.). Obydwa odłamy młodoturkowskie postanowiły zapomnieć o działaniach w różnicach i wobec wojny popierać wspólnie nowy gabinet.

Napad na biskupa.

Stanisławów (Wl.). Z powodu przeniesienia do gorszej parafii proboszcz ruski Kamiński napadł na biskupa Chomysynę i usiłował przebić go nożem. Zamach został udaremniony. Kamiński zranił siebie ciężko nożem. Napastnika aresztowano i uwięziono.

Uczczono Skargi.

Lwów (Wl.). Na skutek zaproszenia arcybiskupa Bilczewskiego odbyła się narada, w której wzięło udział około 100 osób. Obradowano w sprawie projektowanego uczczenia Skargi. Prof. Kallenbach wyda odezwę do społeczeństwa. Obchód odbędzie się d. 29 września n. st. 1912 roku.

Proces o szpiegostwo.

Lwów (Wl.). W sądzie karnym rozpoczą się sensacyjny proces o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiadli szynkarze Wejssmannowie. Oskarżonym przypisują machinacje na granicy rosyjskiej z emigrantami politycznymi oraz zniknięcie planów mobilizacyjnych. Rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżenia zaprzeczają czynionym im zarzutom.

Bijatyka.

Praga (Wl.). Podczas oglądania przez Turau a balonu niemieckiego, pomiędzy Niemcami a sprawokowanymi Czechami wywiązała się bijatyka. Czech zmusił Niemców do ucieczki, potem zniszczył balon. Aeronauci ratowali się ucieczką.

Język rosyjski w szkołach serbskich.

Belgrad (AP). Ministerstwo oświaty przystąpiło do reformy wykładu języka rosyjskiego w szkołach średnich. Wydelegowano 5 nauczycieli do Moskwy dla wydoskonalenia się w języku rosyjskim. Przy ministerstwie otwarty został 3-miesięczny kurs języka rosyjskiego. Poczynając od r. 1912, język rosyjski wprowadzony będzie jako przedmiot obowiązkowy w klasach wyższych wszystkich szkół średnich, po 3 godziny tygodniowo, w seminarjach nauczycielskich i w szkołach 4-klasowych — po 4 godziny tygodniowo.

Kongres radykałów francuskich.

Nimes (AP). Kongres radykałów postanowił zakomunikować rządowi dezzyderaty o konieczności zachowania przez Francję praw własności na prawym brzegu Konga i w dzielnicach miejscowych. Uchwalono również następującą rezolucję: „Kongres, zatwórzony pogłoskami o ustąpieniu terytorium państwu zagranicznemu, zwraca się do rządu, wyrażając mu zaufanie i oświadcza, że w sprawie energicznej obrony posiadłości i godności Francji partya udzieli mu energicznego poparcia”.

Na zakończenie kongres wyraził życzenie jak najprędszego rozstrzygnięcia konfliktu Włoch z Turcyą.

Sprawy marokańskie.

Melilla (AP). W ostatniej potyczce hiszpanie stracili 36 zabitych i 109 rannych.

Z Persyi.

Umla (AP). Naczelnik oddziału stronników-bylego szacha, Rasziid-Miram rozbił oddział rządowy, znajdujący się w Tasudzu. Porażka wywołała przygnębiające wrażenie w Salmasie. Rasziid-Mizam ciągnie z wojskiem na Salmas. Z okręgu Ekan przybył do Choy z 50 jeźdźcami narodowicie Bazmen-chan, zatrzymał się demonstracyjnie u przywódcy fidaów i oświadczył o gotowości okręgu Ekan do obrony Choy od napadu reakcyjnistów.

Tabrys (AP). W dniu 25-go września fidaje tabryscy usiłowali bezskutecznie wyprzeć z przedmieścia Karamelik jeźdźców Szadz-ud-Douleha. Fidaje stracili 45 ludzi.

Ruch monarchistyczny w Portugalii.

Braganza (AP). W Oporto wylądowało 400 marynarzy. Oddział rojalistów znajdujący się o kilometr od granicy. Oddział piechoty wymaszerował z Mojmentu do Montearos.

Braganza (AP). Aresztowano 11 monarchistów w Winchaense i 3 w Mojeimace. Republikanie — ochotnicy aresztowali 2 duchownych za agitację.

Kolonja (AP). Korespondent „Kölnische Zeitung” w telegramie wysłanym, wobec trudności cenzuralnych, z Badajozji, donosi, że pomiędzy Mojmentu a Kazarasem miała miejsce potyczka z monarchistami. W Lizbonie nastroj naprężony. Wolnomularze ochraniają koszary i konsulaty zagraniczne. Tlum zachowuje się wyzywająco.

Lizbona (AP). Naczelnik policyi, pułkownik S. Ivezia, mianowany został ministrem wojny.

Zwiększenie floty.

Tokio (AP). Ministerstwo marynarki zamierza poczynić starania w parlamencie o wyasygnowanie kredytu na zwiększenie floty — 400 mil. na 7 lat. Sprawa ta dyskutowana jest żywo w prasie.

Odpowiedź Guckowa.

Petersburg (AP). Odpowiadając na list hr. Wittego, Guckow pisze, iż osoby, do których były premier zwrócił się z propozycją objęcia tek ministerjalnych, na razie się zgodziły, lecz później musiały się cofnąć w Łubowie przed opinią publiczną, która mogła ich potępić za współpracownictwo z p. Durnowo. Sam Witte przestrzasił się, dowiedziawszy się, iż w redakcyach niektórych pism zgromadzono materiał, mocno kompromitujący Durnowo. Niepodobna — kończy Guckow — z faktami w ręku udowodnić, że Witte był kierownikiem reakcyjnistów podczas ich walki ze Stolypinem. W sposobach prowadzenia walki jednak widać było doświadczenia ręką hr. Wittego.

Ochrona.

Petersburg (Wl.). Osoba dobrze poinformowana o sprawach policyjnych podczas rozmowy ze współpracownikiem „Now. Wrem.” pomiędzy innymi oświadczyła, iż dochodzenie śledcze niedawno wykazało, że naczelnik petersburskiego wydziału ochrony fabrykował bomby, do czego się zresztą przyznał. Osoba ten po ustąpieniu z ochrony otrzymał dotrą posadę na Syberii. Pomiędzy departamentem policyi a naczelnikiem ochrony toczy się walka. Przykładem służy fakt, iż departament policyi, wiedząc o pobycie w Rosyi Sazonowa, nie mógł zapobiedz katastrofie. Potrzeba przyznać, że na czele ochrony stoją ludzie niezdolni do sumiennego pełnienia swych obowiązków. Niebłądzą są ludzie wykształceni. Obecnie agenta ochrony niepodobna odróżnić od terrorysty.

Petersburg (Wl.). Krążą pogłoski, że wznowione zostanie śledztwo w sprawie zamachu na życie hr. Wittego.

Petersburg (Wl.). Obiegają pogłoski o tymisji Wierigina i Spirydowicza.

Rewizje Ijaresztowania.

Petersburg (Wl.). Wśród robotników dokonano licznych rewizji i aresztowań.

Petersburg (Wl.). Na mocy rozporządzenia ochrony dokonano rewizji w karnym wydziale ekspedycji papierów zjazdu sędziów pokoju. Zabrano papiery z biurka p. P., którą aresztowano po dokonaniu rewizji w mieszkanu.

Posiedzenie rady ministrów.

Petersburg (Wl.). W mieszkaniu Kokowcewa odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów. Makarow wskutek choroby nie brał udziału w naradach. Postanowiono wyasygnować 14 mil. rubli na zasiłki dla ludności gubernij objętych klęską nieurodzaju. Na początek sesji rząd wnieśli do Dumy projekt prawa o wyasygnowaniu na ten cel jeszcze 13 milionów.

Pogłoski o zmianach.

Petersburg (Wl.). „Now. Wrem.” stanowczo zaprzecza pogłoskom o mianowaniu Chwośłowa.

Petersburg (Wl.). Krążą pogłoski, iż Wierigin i Spirydowicz pozostaną na swych stanowiskach. Kryżanowski mianowany zostanie posłem do Rady Państwa. Sekretarzem państwa mianowany zostanie senator Dieriużiński.

Petersburg (Wl.). Z wiarogodnego źródła donoszą, że na miejsce ustępującego Kurłowa mianowany zostanie Trusiewicz, który obejmie również stanowisko prezesa komisji reorganizacji ochrony.

Petersburg (Wl.). Gen-gubernator fiński Jęziń otrzymał wkrótce dymisję. Projekt wyodrębnienia z gubernii wyborskiej dwu parafii zostanie odłożony.

Mieszkiwoy o Kokowcewie.

Petersburg (Wl.). Zamieszczony w „Temp” wywiad z Kokowcewem jest, zdaniem Mieszkiwoy, płodem bujnej fantazyi. Dowodząc, że Kokowcew nie mógł powiedzieć tego, co mu przypisują, Mieszkiwoy proponuje premierowi wystąpić z odpowiednią deklaracją i podsuwa mu nawet odpowiedź. Następnie publicysta zwołowniemieński twierdzi, że Kokowcew jest zwołowniemieńskim zachowaniem granicy osiedlenia i zgadza się dostarczyć pieniądze na wysiedlenie żydów z Rosyi.

Wyjazd Kokowcewa.

Petersburg (Wl.). W tych dniach Kokowcew wyjeżdża do Jalty. Pełnić obowiązki prezesa rady ministrów podczas nieobecności premiera będzie Charitonow.

Wyrok.

Nowoczerkask (AP). Sąd wojenny w sprawie rozruchów w okręgu choperskim skazał na katorgę na różne terminy 10 kozaków, na więzienie zaś, rotę aresztantkie i inne kary 215 osób; 54 osoby uniewinniono.

Różne.

Lizbona (AP). Kongres prawodawczy zostanie zwolony w d. 3-go października.

Władystok (AP). Na parostaku „Georgij Pobiedonosiec” dostawiono do przystani cesarskiej 50 marynarzy japońskich z dwóch szkut, które rozbiły się w zatoce Grosiewiczia.

Pariz (AP). Otwarto konferencję dla opracowania konwencji z Rosją o ustaleniu zasad własności literackiej i artystycznej.

Kanea (AP). Otwarto zebranie narodowe.

Mexico (AP). Między stronnikami wodza powstańców Zapaty a wojskami rządowymi przyszło do kilku starć. Obie strony w czasie ostatnich bitwy poniosły znaczne straty.

Nowa Buchara (AP). Emir bucharski wyjechał do Jalty.

Charbin (AP). Przybył general-gubernator Mandzurji, spotykany na dworcu przez władze rosyjskie i straż honorową z muzyką. Z Charbina Tsao-Ersun wyjechał do Władystoku do general-gubernatora nadamurskiego.

Chan-Kou (AP). W koncesyi rosyjskiej wykryto laboratorium bomb i fałszywych dolarów papierowych i proklamacji chińskich.

Ktoś nieznaną, powołany przez rewolucjonistów na gubernatora, nawołuje w proklamacych naród, aby ogłosił republikę, nie sprawiając wstrząsów nic złego cudzoziemcom i ich handlowi, o ile nie będą bronili panującej dynastyi.

Osiz (AP). W dniu 25 września po 1/2 miesiąca rozszedł się pogłoski o porwaniu przez żydów chłopczyka sarkiego. Tłumy tuziemców zaczęły obrzucać żydów i ich domy kamieniami, przyczem zabito samarkandzkiego żyda Lila-chowa; poraniono wielu żydów i kilku tuziemców, broniących napastowanych żydów. Porządek został przywrócony przez wojsko.

Portsmouth (AP). Spuszczono na wodę dreadnought „Krol Jerzy V” długości 555 stóp, o pojemności 24 000 tonn uzbrojony w dziesięć 13 i pół calowych dział.

Gielda Petersburska.

Dnia 27 września 1911 r.

Table with exchange rates for London, Berlin, Paris, and other cities. Columns include location and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Table with interest rates for various banks and institutions. Columns include bank name and rate.

Usposobienie z walorami państwowymi statę; z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy chwiejne; z premiiówkami chwiejne.

BIETY ZAGRANICZNE.

Data 27 go września 1911 r.

Table with exchange rates for various cities and currencies. Columns include location, currency, and rate.

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Ueskueb (AP). Komitet obrony na 1/4 wej zapomniał propagandy w gazetach, manifestów i telegramów usiłuje utrzymać ładunek w stanie podniecenia patriotycznego. Dokonywany jest werbunek ochotników. Niektóre posiedzenia komitetu odbywają się bez udziału członków chrześcijan.

Konstantynopol (AP). Parostatek „Kedira” z ładunkiem zboża rosyjskiego przypłynął bez przeszkód przez Bosfor.

Konstantynopol (AP). Miejscowy Komitet obrony narodowej werbuje ochotników w wieku od 18 do 45.

Rzym (AP). Pierwsza część korpusu ekspedycyjnego odplynęła z Neapolu d. 23-go b. m. w nocy i d. 27 wylądowała w Mersatobruku.

Sofia (AP). Dezercya do Bułgarii z wojsk tureckich, znajdujących się w Macedonii, w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Puszczono z Wiednia w obieg pogłoski o mobilizacji wojsk rosyjskich w warszawskim okręgu wojennym pozbawione są wszelkich podstaw.

Skarga Burcewa.

Petersburg (Wl.). Senat pozostawił bez skutku skargę Burcewa na naczelnika miasta Moskwy, który skazał na zapłacenie grzywny gazetę „Utro Rossii” za umieszczenie artykułu wyrażającego uznanie Burcewowi za jego działalność. W artykule tym dopatrzono się gloryfikacji przestępy politycznego. W swej skardze Burcew nadmieniał, iż nigdy nie był połączony do odpowiedzialności sądowej.

Wpłynęło.

Od kijowskiego zarządu miejskiego — 2000 rb.; od E. A. Kaszkarewicz zysk z festynu w parku światozymyńskim 393 rb. 44 kop.; od redakcji gazety „Kijewlanin” 4,933 rb. 60 kop.; — „Kilowska Mysz” 4,252 rb. 97 kop.; — „Poslednija Nowosti” 37 rb. 30 kop.; — „Kijewskaja Poczta” 135 rb. 56 kop.; — „Juznaja kopsjka” 388 rb. 38 kop.; — „Dziennik Kijowski” 150 rb. 90 kop.; od Grzegorza Bielajewa ofiarowane przez kupców z targu Żytelnego — 78 rb. 05 kop.; od kijowskiego klubu towarzyskiego 100 rb.; od kijowskiego koła społecznego 44 rb. 74 kop.; od T-wa popierania rozwoju letniska „Puszcz Wodica” 57 rb. 67 kop.; otrzymano z koncertu w Bojarce 21 rb. 12 kop.; z koncertu niewidomych 37 rb. Ogółem — 12,630 rb. 73 kop.

Wyznaczone zostały zapomogi rodzinom zabitych:

Wdowie po Michale Szulginie — 300 rb., jego ojcu — 400 rb.; wdowie po Wasyliu Sawcencze — 1000 rb.; po Jankielu Lapowiczym — 1000 rb.; ojcu Iwana Dolotowa — 900 rb.; Wasyliu Mamsy — 700 rb.; córce Cyryla Połojńskiego — 800 rb., współkatorzce jego Prichodkiej — 100 rb.; wdowie po Wasyliu Kuczyńskim — 1000 rb.; ojcu Kornijowi Kudaczowskiemu — 1000 rb.; wdowie po Jewdokimie Diatlowie — 1000 rb.

Ranionym bardzo ciężko:

Piotrowi Klimowiczowi — 400 rb.; Gabryelowi Syrojelowowi — 400 rb.; Stefanowi Czujaszowowi — 500 rb.

Ranionym ciężko:

Jefremowi Androsience — 350 rb.; Kuźnie Woronowowi — 350 rb.; Iwanowi Żerebinowowi 350 rb.; Elieuzowowi Radcencze — 350 rb.; Bartłomiejowi Radcencze — 300 rb.; Wasylowi Solowjowowi — 250 rb.; Andrzejowi Gubariewowi — 330 rb. 73 kop.; Szymonowi Sidorowowi — 300 rb.

Ranionym lekko:

Onufremu Krawcencze — 100 rb.; Ignacemu Czornemu Kapustience — 100 rb.; Grzegorzowi Bielakowowi — 100 rb.; Serguszowi Mamsy — 100 rb.; Teodorowi Tkacencze — 50 rb.

Ranionym bardzo lekko:

Korniejowi Zawadjiowi — 50 rb.; Andrzejowi Szulginowi — 50 rb. Ogółem — 12,630 rb. 73 kop.

Uwaga. Komitet wydał rozporządzenie o

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowym kierownictwem i z programem politycznym niezmiennym.

„Dziennik Kijowski” w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski” drukowany jest specjalnymi nowymi czcionkami, co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 dział informacji telegraficznych „Dziennika” został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego” najświetsze informacje specjalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencji Petersburskiej i wymienionych agencji własnych „Dziennik Kijowski” umieszcza szereg korespondencji własnych i specjalnych korespondentów: z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna, nadto w roku 1911 dział prowincjonalny „Dziennika Kijowskiego” zasilać będą korespondenci z Humań, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zastawia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.

O życiu zagranicznym informować będą czytelników „Dziennika Kijowskiego” korespondenci z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci w Petersburgu, Charkowie, Odessie i Baku.

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski” w odcinku szereg powieści tłumaczonych. W dziale historycznym ma „Dziennik Kijowski” przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. Aleksandra Jabłonowskiego i D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.

Nadto drukować będzie studium historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października” p. W. DROGOMIRA p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem”.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego” przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie niższej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój” p. t. „Kraków”; D-ra KONECZNEGO — Historii Polskiej.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego” pozostają niezmiennione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Licytacja koni pełnej krwi

roczniaków, dwulatków, koni starszych i matek 4221
ze stada Sernickiego Karoliny Grabowskiej
odbędzie się dnia 8 (21) października r. b. (w sobotę) w Warszawie w Nowym Tatarsalu przy ulicy Trębackiej № 11. Początek o godzinie 1-iej w południe. Wszelkich objaśnień i spisu koni udziela kantor Nowego Tatarsalu.

Dom Przemysłowo - Handlowy
„M. Bukowiński i L. Dyakowski”
Kijów, Kreszatyk 5. Telefon 927.
Adres telegraficzny „Kijów, Embu”.

Oferuje:
Płyty korkowe, segmenty, cegły i t. p. kork. wyroby.
Zawsze na składzie.

Wykonanie robót izolacyjnych:
Poryt, infuzoryt.
Papirolit - materiał do wyściel. podłóg.
Kosztorys na żądanie.

MAGAZYN STYLOWYCH
Pomiu Handlowego
mebli
S. i A. Kotowicz
Kijów, W. Wasylkowska 10,
dom Falera, tel. 509.

Gatkwicie wykintnie urzą
dzenia salonów, sypialni
i jadalni.
Wiedeńskie meble angielskie
głównie wózki dziecię-
cine.
Wspaniały wybór. Ceny dostępne. 3864



Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL” w Kijowie
Sprzedają po cenach 375 do 500 rubli i drożej, wynajem od 8 rubli
Reparacja i strojenie. Żyłańska № 27- Telefon 185. 3617

Rok XXXVI ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBĘTWSZA ILUSTRACJA TYGODNIOWA
DLA RODZIN POLSKICH!
„BIESIADA LITERACKA”
DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 DUŻYCH TOMÓW
NAJCIELEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW
ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBcych
Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwili bieżącej, wszechstronną i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.
Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowe, szkie, poezye, utwory dramatyczne; historię polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytność; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynałazki najnowsze; prace ziemianiskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencje z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.
Biesiada Literacka szczerzy się współpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele,
PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów
otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorky ostateczni
W roku bieżącym mamy znakomitą powieść BOLESŁAWY „TULACZE”, osnutą na tle dziejów od Konfederacji Barskiej, a kończąca się ruchem narodowym 1830—31 r. Powieść ta ukazuje się po raz pierwszy w zupełności bez żadnych skrócen; poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie		na prowincyi	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	3	Półrocznie	4
Kwartalnie	1 kop. 50	Kwartalnie	3
Zagranicą rocznie rb. 10.			

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.
6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.
Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Pias Warscki № 4.
№ Telefonu 78-26.

Biurowie Nauczycielskie HELENY KOPORSKIEJ
Lublin, Kraków-Przedm. 22.
Poleca nauczycieli, nauzczy, francz, niemki, frefblanki, gospod. 615

Student matematyk poszukuje lekcyi. Adres: Mar-
Błagowieszczeńska 02
m. 7. Fabian Łukasik. 4792

Biurowie Pracy
przy Towarzystwie Pomocy Studentom Polakom Uniwersytetu Kijowskiego Poleca studentów jako ko-
repetytorów, wychowawców, nauzczy, pracowników biurowych, maszynistów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy — Proreza-
Nr 24 m. 4 od 12 — 2 codz. 4228

„Tygodnik Podolski”
Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacjom kresowym.
Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specjalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim.
Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.
Adres Redakcyi i Administracyi: Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.
Redaktor i Wydawca Stefan Zembruński.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN
Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A
Glycerofosfat wapnia i sody STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH Wzmacniający system nerwowy
Wskazywany przeciw krazwicy, słabości kości w okresie dojrzewania u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurasteni, przeciętnemu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku zatywa się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.
Wystrzegaj się fałszywych naśladownictw.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Najtańsze pismo fachowe
Przewodnik Rolniczo - Przemysłowy.
(TYGODNIK).
Jedynie polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, krocchalnictwu, torfciarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszarstwu, młeczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybałtwa, pszczelnictwu, ceglarnictwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacyi gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.
Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej
Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45

Zakład Stolarki
S. Czopińskiego
Plac Lwowski Nr 10.
Opakowanie cennych mebli i rozpakowywanie takowych na miejscu. Gwarancya za całość. Naprawa starych mebli. Firma egzystuje w Kijowie 27 lat i cieszy się dobrą opinią. 4999

Buhajki zdane do skoku po im portowanym Fryburgu „Carlo” do sprzedania w m. Pa-
synki, st. kolejowa i pocztowa Jaroszenka lub Zmerynka. 4089

Z Laboratorium L. Laleuf w Orleanie (Francya)
JODYRYNA Doktora DESCHAMP
(Jodyryne du Dr. Deschamp)
Ogólnie uznany środek przeciw
Otyłości
zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem. Jodyryna Doktora Deschamp usuwa otyłość w bardzo krótkim czasie. Zupelnie nieszkodliwa dla organizmu.
Cena pudełka 4 rb. 25 kop.
Sprzedaw. we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Generalna reprezentacya na Cesarstwo: Dom Handlowy Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żorawia 40. 4233

Ufarbow. każdą rzecz na jakibądź kolor. łatwo może każdy u siebie w domu, kto nabędzie spec. zagran. farbę w „Petersb. skl. aptecz. Kijów, Kreszatyk 43 lub filia Bieżkowska 9. Cena jedn. pacz. z opis. 15 kop. Zamiej. za zalicz. pocztowem. 3386

„Biuro pracy” Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała Zytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieślni i wszelka służba domowa. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katolicek p. n. „Schronisko św. Jadwigi”. 12774

OBOWIE WYSORTOWANE
Padół, Aleksandrowska 30. 3711

Automobiliscł zaoszczędzają 1000 rb. rocznie, o ile od daw. będą gumy do naprawy w Auto-Palaco Funduklej. 46
tel. 17-43. Przyjm. do wulkaniz. niezdat. — wydad. prawie nowe. Kupujemy stare gumy. 2377
Potrzebna nauczycielka na wies do dziewczynki, która trzeba przygotować do 3 klasy szkoły Handlowej, wymagany język rosyjski, polski, niemiecki, francuski oraz muzyka. Adres: gub. podolska poczta Sobolówka w Wielkiej Moczulce p. Martynowscy. 4276

„Tygodnik Podolski”
Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacjom kresowym.
Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specjalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim.
Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.
Adres Redakcyi i Administracyi: Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.
Redaktor i Wydawca Stefan Zembruński.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN
Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A
Glycerofosfat wapnia i sody STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH Wzmacniający system nerwowy
Wskazywany przeciw krazwicy, słabości kości w okresie dojrzewania u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurasteni, przeciętnemu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku zatywa się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.
Wystrzegaj się fałszywych naśladownictw.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Mieszkanie 4.5 pok. wszelk. wygody. Instytucyjna № 8. 4254

KRZEMIENIEC
Prenumeratę „Dziennika Kijowskiego” przyjmuje
p. Mieczysław Świącki
Inżynier.
Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczynskiego.

Rozkład jazdy pociągów.
Od 18-go kwietnia 1911 r.
Na kol. Połudn. - Zachodnich:
Kuryer I i II kl. Odessa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w, przychodzi o godz. 9 m. 45 z rana.
Pocztowy I, II i III kl. Odessa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań Nowosielce — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 14 wiecz.
Osobowy I, II i III kl. Odessa, Nowosielce, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 5 m. 50 z rana.
Osobowy I, II i III kl. Odessa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.
Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 14 z rana.
Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.
Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.
Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.
Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 7 m. 40 w nocy, przychodzi o godz. 12 m. 44 w nocy.
Osobowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana.
Osobowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwanogród, Granica Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m 25 wieczorem.
Osobowy I, II i III kl. Kowel Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.
Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Poszukuję bony
polki do dzieci 5 i 7 lat, wesołej, młodej lubiącej dzieci. Wymagane początki muzyki, czytania, pisania, rachunków, robotki i zabawy stosowne do wieku dzieci — za 20 rb. miesięcznie. Pożyczana frefblanka. Adres: poczta Tynna gub. podolsk. dla J. I. 4300

Posesya
10 tys. łokci, mieszcząca dom narodzić, ofice, murów. oraz dwa ogrody i plany got. i zatwierdz. do budowy w mieście gubernialnem Piotrkowie przy st. osob. i torze kol. Dr. Z. W. W. sprzedam 20 10 rb. za lokcie kw. wraz z budyn. lub też zamienię na posesyę w Kijowie. Wyceper. oferty upraszam Piotrków gub. ul. Żelazna Nr 1 A. Święciecki. 4301

Student przyrody posiada znać czną praktykę pedag. poszuk. kond. na wyjazd. Listownie: Fundukiejowska 26 m. 5. Studentowi. 4209

Ogrodnik
poszukuje posady. Kudriawska № 23. 4298

Potrzebny nauczyciel polak, znający francz. i niem. na wyjazd do przyg. dwóch panien. do 3 kl. i chłop. do 1. Wymaga się odpow. praktyka i rekom. M. Włodzim. 41 m. 14 od 1 do 3 g. 4223

„Dziennik Kijowski”
przyjmuje 364

Księgarnia Polska.
prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego” przyjmuje 364

◆ Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV. ◆

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. Sz. Prenumeratorkowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed d. 1-m października